

## Rozdział 3

### Badania historyczne w archeologii sądowej

#### 3.1. Uwagi wstępne

Wykorzystanie nauk sądowych w badaniach historycznych kojarzy nam się przeważnie z odległymi stuleciami. Metody, którymi posługuje się dziś współczesna kryminalistyka pozwalają zweryfikować fakty, o których wiemy jedynie ze źródeł pisanych. Weryfikacja tych informacji ma niekiedy sensacyjny charakter, bywa że po latach udaje nam się na nowo ustalić właściwy przebieg wydarzeń<sup>118</sup>. Badania techniczno-kryminalistyczne pozwalają dopiero dzisiaj ustalić na przykład nieautentyczność dokumentu lub fakt, że jego autorem jest kto inny. Zakres interdyscyplinarnych z natury rzeczy badań, które podejmują kryminalistyka i nauki sądowe wkracza również coraz częściej w historię najnowszą. Odślanianie tych zapomnianych przez lata, zakazanych kart historii jest nie tylko zadaniem pasjonującym, ale i społecznie potrzebnym. Współczesne badania archeologiczno-sądowe w zdecydowanej większości koncentrują się na wyjaśnianiu zbrodni ludobójstwa oraz zbrodni wojennych. Coraz częściej, zwłaszcza w krajach byłego Bloku Wschodniego, podejmowane są badania związane ze zbrodniami komunistycznymi<sup>119</sup>. Dla tego rodzaju wyzwań badania historyczne mają zasadnicze znaczenie, to bowiem od zachowanych dokumentów i uzyskanych relacji świadków historii oraz ich analizy rozpoczyna się śledztwo. Wyniki tych badań mają nie tylko związek z odślanianiem kart historii, ale pozwalają po latach przywrócić tożsamość zapomnianym, a niekiedy bezimiennym bohaterom. Wydaje się, że w najbliższym czasie archeologia sądowa będzie zmierzać w Polsce właśnie w kierunku wyjaśniania złożonej problematyki zbrodni komunistycznych. Stąd też poniższy rozdział w sposób, naszym zdaniem, przejrzysty zapozna czytelnika ze specyfiką i różnorodnością badań historycznych w tym zakresie.

<sup>118</sup> Zob. m.in. J. Thorwald, *Stulecie detektywów*, Kraków 2009; J. Widacki, *Detektywi na tropach historii*, Kraków 1992.

<sup>119</sup> R. Jankauskas, A. Barkus, V. Urbanavicius, A. Garmus, *Forensic archaeology in Lithuania; the Tuskulėnai mass grave*, Acta Medica Lituanica 2005, vol. 12, nr 1, s. 70-74.

#### 3.1.1. Państwo w roli sprawcy

Atrybutem każdego niezależnego państwa jest zdolność do stanowienia własnego prawa, regulującego funkcjonowanie organów władzy, jak i normy postępowania zamieszkujących wspólne terytorium obywateli. W zależności od przyjętej formy ustrojowej, różnie postrzegana jest rola kodyfikacji – w demokracji jako środka gwarantującego przestrzeganie swobód obywatelskich, w systemach totalitarnych – narzędzia zapewnającego jej możliwie długie i nieograniczone trwanie. W tych ostatnich państwo samo staje się organizatorem zbrodni, tworząc warunki do ich zaistnienia, ułatwiając ich dokonanie i organizując system zabezpieczający bezpośrednich sprawców przed odpowiedzialnością.

Modelowym przykładem zawłaszczenia struktur państwa i użycia prawa do realizacji partykularnych interesów jednej partii politycznej była Polska w latach 1944-1956. Wykorzystując poparcie Związku Radzieckiego i obecność jego armii w granicach Polski komuniści przystąpili do zdobycia władzy. Podejmowane przez nich działania, zmierzające do wprowadzenia w kraju systemu komunistycznego i urzeczywistnienia podejmowanych w Moskwie decyzji, umiejętnie kamuflowano hasłami o demokracji, tolerancji i odbudowie kraju. Szeroko odwoływano się do kwestii niepodległości Polski, przeciwko której przed 1939 r. działacze komunistyczni aktywnie występowali. Równoległe rozpoczęto nastawliwą krytykę całej historii II Rzeczypospolitej, kontynuującego jej ciągłość rządu emigracyjnego, struktur Polskiego Państwa Podziemnego i jego siły zbrojnej – Armii Krajowej.

Najważniejszym czynnikiem umożliwiającym Polskiej Partii Robotniczej przejście władzy była obecność w Polsce Armii Czerwonej i NKWD<sup>120</sup>, stanowiących dla nielicznego środowiska komunistycznego gwarancję ochrony i zarazem wsparcia w likwidacji wewnętrznego oporu w kraju. Ceną za okazywaną pomoc było przyzwolenie na masowe aresztowania, wywózki i zabójstwa obywateli polskich, dokonywane przez służby obcego państwa na terytorium Polski. Do rangi symbolu urosła obława augustowska z lipca 1945 r., przeprowadzona przez 385 pułk Wojsk Wewnętrznych NKWD, w wyniku której w okolicach Suwałk i Augustowa siły obcego państwa ujęły, a następnie zamordowały około 600 osób podejrzanych o przynależność do polskiego podziemia.

W tym samym czasie ochroną najważniejszych osób w państwie: Bolesława Bieruta, Władysława Gomułki i Edwarda Osóbki-Morawskiego zajmowali się żołnierze 6 Zarządu Wojsk NKGB<sup>121</sup>.

Świadomość marginalizacji w społeczeństwie Polskiej Partii Robotniczej powodowała podejmowanie przez jej kierownictwo różnorodnych działań, mających przekonać społeczeństwo o legalnym charakterze sprawowanych przez nich rządów i słuszności głoszonych idei. Propagandowym zabiegiem dezinformującym towarzyszyły starania zmierzające do szybkiego uchwalenia nowego prawa i stworzenia mogącego go egzekwować aparatu przymusu.

<sup>120</sup> NKWD – Narodnyj Komissariat Wnutriennych Dieł (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych).

<sup>121</sup> NKGB – Narodnyj Komissariat Gosudarstwiennoj Biezopastnosti (Ludowy Komisariat Bezpieczeństwa Państwowego).

### 3.1.2. Prawo jako narzędzie represji

W bardzo krótkim czasie zdołano uchwalić i wprowadzić wiele niezwykle represyjnych regulacji prawnych, przewidujących możliwość zastosowania kary śmierci w kilkudziesięciu przypadkach. Pierwszy był dekret z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego<sup>122</sup>, który wbrew swej nazwie służył za podstawę prawną do formułowania oskarżeń przeciwko żołnierzom Armii Krajowej i innych organizacji podziemnych. Zgodnie z treścią dekretu kara śmierci groziła: osobom biorącym udział w dokonywaniu zabójstw ludności cywilnej albo osób wojskowych lub jeńców wojennych (art. 1 § 1), ich współpracownikom (art. 1 § 2); idącym na rękę władzy państwa niemieckiego lub z nim sprzymierzonego (art. 2); członkom organizacji przestępczej powołanej lub uznanej przez władze państwa niemieckiego lub z nim sprzymierzonego (art. 4 § 1).

23 września 1944 r. został uchwalony Kodeks Karny Wojska Polskiego<sup>123</sup>, opracowany na podstawie Kodeksu karny wojskowy z 1932 r. W rozdziale XVII (art. 85–103) określono zbrodnie stanu. Najwyższy wymiar kary przewidywano w nim w: art. 85 – za usiłowanie pozbawienia państwa polskiego niepodległego bytu lub oderwania części jego obszaru; art. 86 § 1 – za usiłowanie obalenia przemocą organów władzy zwierzchniej narodu lub zagarnięcia ich władzy; art. 86 § 2 – za usiłowanie przemocą zmiany ustroju państwa polskiego; art. 89 – porozumiewał się z drugą osobą działającą w interesie obcego państwa lub obcej organizacji albo też gromadzenie środków do walki orężnej w celu popełnienia zbrodni z art. 85 lub 86; art. 90 – zbieranie lub przekazywanie wiadomości stanowiących tajemnicę państwową lub wojskową, przechodzenie na stronę nieprzyjaciela lub uciekanie za granicę, działając na szkodę państwa polskiego; art. 93 – targnięcie się na życie lub zdrowie osoby będącej przedstawicielem państwa albo Wojska Polskiego lub państwa albo armii sprzymierzonych; art. 96 § 1 – publiczne nawoływanie do wojny zaborczej; art. 102 § 1 – publiczne nawoływanie w czasie rozruchów lub w czasie wojny do waśni narodowościowych, rasowych lub religijnych; art. 102 § 2 – publiczne nawoływanie do czynów skierowanych przeciwko jedności sojuszniczej państwa polskiego z państwem z nim sprzymierzonym; art. 102 § 3 – podjęcie działań wrogich państwu obcemu w celu narażenia państwa polskiego na niebezpieczeństwo wojny; art. 103 – publiczne lżenie, znieważanie albo wyszydzanie ustroju państwa polskiego lub pochwałę faszyzmu, narodowego socjalizmu.

Miesiąc później, 30 października 1944 r. uchwalono dekret o ochronie państwa<sup>124</sup>, przewidujący możliwość orzeczenia kary śmierci w 11 artykułach: art. 1 – wobec osoby zakładającej związek mający na celu obalenie demokratycznego ustroju państwa polskiego; art. 2 – wobec osoby udaremniającej lub utrudniającej wprowadzenie w życie reformy rolnej; art. 3 – wobec osoby dopuszczającej się zamachów na organ państwowy lub samorządowy albo osobę

<sup>122</sup> Tekst jedn.: Dz. U. z 1946 r. Nr 69, poz. 377 z późn. zm.

<sup>123</sup> Dz. U. Nr 6, poz. 27; tekst jedn.: Dz. U. z 1957 r. Nr 22, poz. 107 z późn. zm.

<sup>124</sup> Dz. U. Nr 10, poz. 50.

współdziałająca z nim; jednostkę polskich sił zbrojnych lub sprzymierzonych albo osobę do nich należącą; zakłady przemysłowe, urzędnicy lub komunikację; art. 4 – wobec osoby, która w czasie wojny: wyrabiała, przechowywała, nabywała, zbywała broń, amunicję i sprowadzała niebezpieczeństwo katastrofy w komunikacji; czyniła do niego przygotowania lub, wiedząc o nich, przeszkadzała w ich zabezpieczeniu; art. 5 – wobec osoby dopuszczającej się aktów sabotażu w czasie wojny; art. 6 – wobec osoby, która w czasie wojny bez prawnego zezwolenia wyrabiała, przechowywała, nabywała, zbywała aparat radiowy, nadawczy lub odbiorczy; art. 7 – wobec osoby wywierającej wpływ na rady narodowe, sądy, urzędy albo przeszkadzającej ich urzędowym czynnościom; art. 8 – wobec osoby zakładającej w czasie wojny związek mający na celu przestępstwo, albo którego istnienie, ustrój lub cel miał pozostać tajemnicą; art. 9 – wobec osoby zabierającej w czasie wojny cudze mienie ruchome, grożąc użyciem gwałtu lub używając przemocy; art. 10 – wobec osoby uchylającej się w czasie wojny od obowiązku świadczenia osobistego lub rzeczowego, albo udaremniającej lub utrudniającej jego spełnienie; art. 11 – wobec osoby, która wiedząc o przestępstwach wymienionych w art. 1–10 lub o przygotowaniach do nich nie poinformowała o tym władzy.

Wbrew podstawowej zasadzie prawa *lex retro non agit* art. 18 dekretu o ochronie państwa cofał czas jego obowiązywania na ponad dwa miesiące przed datę jego uchwalenia, na dzień 15 sierpnia 1944 r.

Pół roku po zakończeniu wojny, 16 listopada 1945 r. uchwalono dekret o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa<sup>125</sup>, znoszący moc dekretu o ochronie państwa. Wśród działań zagrożonych karą śmiercią znalazły się: gwałtowny zamach na jednostkę polskich lub sprzymierzonych sił zbrojnych, na osobę należącą do tych sił, na posła Krajowej Rady Narodowej, członka innej rady narodowej, urzędnika państwowego lub samorządowego, członka organizacji społecznej lub politycznej; sabotaż; wyrabianie, gromadzenie i przechowywanie broni palnej, amunicji i materiałów wybuchowych; podrabianie lub puszczenie w obieg fałszywych pieniędzy; posiadanie bez zezwolenia nadawczego aparatu radiowego; wejście obywatela polskiego w porozumieniu z osobą działającą w interesie obcego rządu lub obcej organizacji, z zamiarem działania na szkodę państwa; szpiegostwo; wprowadzenie władzy w błąd przez udzielanie jej fałszywych wiadomości lub dostarczenie podrobionych lub przerobionych dokumentów albo przedmiotów mających znaczenie dla bezpieczeństwa państwa; ujawnienie tajemnicy państwowej w sposób mogący zagrażać interesom obronnym państwa; porozumienie i czynności przygotowawcze do popełnienia przestępstwa „gwałtownego zamachu”, sabotażu lub szpiegostwa; nieudzielanie władzom informacji o zamierzonym przez inne osoby przestępstwie „gwałtownego zamachu”, sabotażu lub szpiegostwie.

22 stycznia 1946 r. wydano dekret o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszycyzację życia państwowego<sup>126</sup>. Karą śmierci groził w art. 1 temu, kto, idąc na rękę ruchowi faszystowskiemu lub narodowo-socjalistycznemu, umnieja-

<sup>125</sup> Dz. U. Nr 53, poz. 300.

<sup>126</sup> Dz. U. Nr 5, poz. 46.

szalał lub osłabiał siły zbrojne polskie lub sprzymierzone, a także osłabiał ducha obronnego społeczeństwa.

13 czerwca 1946 r. uchwalono dekret o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa<sup>127</sup>, zwany małym kodeksem karnym, zastępujący i rozszerzający dekret o tej samej nazwie z dnia 16 listopada 1945 r. W tym wypadku wymierzenie kary śmierci przewidywano w: art. 1 – za zamachy na jednostki sił zbrojnych polskich lub sprzymierzonych, posłów do Krajowej Rady Narodowej, urzędników państwowych i samorządowych; art. 3 – za dokonanie aktów sabotażu, niszczenie urządzeń służących obronie państwa polskiego lub sprzymierzonego, uniemożliwianie lub utrudnianie działalności zakładów lub wytwarzanie przedmiotów dla wojska niezdatnych do użytku; art. 4 – za nielegalne wyrabianie, gromadzenie i przechowywanie broni; art. 6 – za przyjęcie od osoby działającej w interesie obcego rządu lub organizacji korzyści majątkowej albo otrzymanie takiej obietnicy, a także jej żądanie; art. 7 – za działanie na szkodę państwa, gromadząc lub przekazując wiadomości, dokumenty lub inne przedmioty stanowiące tajemnicę państwową lub wojskową; art. 8 – za wprowadzenie w błąd władzy przez udzielenie fałszywych wiadomości, dostarczenie podrobionych dokumentów mających znaczenie dla bezpieczeństwa państwa, zatajenie wiadomości o stosunkach z obcym rządem; art. 12 – za podrabianie lub przerabianie pieniędzy polskich lub obcych oraz puszczenie ich w obieg; art. 13 – za podjęcie przygotowań do popełnienia przestępstwa z art. 1, 3 lub 7 dekretu; art. 14 – za udział w związku kontrewolucyjnym lub udzielanie pomocy osobom do takiego związku należącym; art. 15 – za podjęcie przygotowań do popełnienia przestępstwa z art. 1, 3, 7, 13, 14, ze strony posła do Krajowej Rady Narodowej, członka rady narodowej i urzędnika państwowego lub samorządowego, przedstawiciela związku zawodowego, organizacji politycznej lub społecznej; art. 16 – za udział w związku gromadzącym środki walki orężnej oraz pomoc udzielaną takiemu związkowi; art. 32 – za dopuszczenie się czynu przestępnego skierowanego przeciwko grupie ludności lub poszczególnej osobie z powodu jej przynależności narodowościowej, wyznaniowej lub rasowej.

Dopełnieniem represyjnego prawodawstwa lat 1944–1946 były regulacje wprowadzające tryb doraźny przed sądami, stosowany w przypadku zaistnienia przestępstw przewidzianych w wielu artykułach kodeksu karnego, dekretu o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa i Kodeksu Karnego Wojska Polskiego. Termin rozprawy przewidzianej do rozpatrzenia w takim trybie powinien być wyznaczony przez sąd w ciągu 24 godzin od chwili otrzymania aktu oskarżenia, orzeczone wyroki nie podlegały zaskarżeniu, a o każdym wykonanym wyroku śmierci sąd zobowiązany był informować opinią publiczną „przez obwieszczenie w prasie lub w inny sposób z wymienieniem osoby skazanej, tudzież istoty, miejsca i czasu przestępstwa”.

<sup>127</sup> Dz. U. Nr 30, poz. 192 z późn. zm.

### 3.1.3. Struktury terroru

Tworzeniu restrykcyjnego prawa towarzyszył proces budowy aparatu represji, realizującego stawiane przez partię zadania i całkowicie jej podporządkowanego. Głównym narzędziem dla zdobycia i utrzymania władzy przez komunistów był stworzony przez instruktorów sowieckich służb specjalnych aparat bezpieczeństwa, kierowany przez Resort Bezpieczeństwa Publicznego (1944), Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego (1945–1954), a po jego rozwiązaniu Komitet do spraw Bezpieczeństwa Publicznego (1954–1956). Do dyspozycji policji politycznej oddano środki finansowe, znacznie przewyższające możliwości budżetowe zniszczonego wojną państwa.

Przez cały okres swego istnienia aparat bezpieczeństwa był służbą partii komunistycznej (PPR/PZPR). Podstawą jego funkcjonowania były decyzje i wytyczne Biura Politycznego Komitetu Centralnego partii, przekładane w centrali Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego na język resortowych rozkazów i instrukcji. Kierownictwo resortu utrzymywało ścisłe kontakty z członkami kierownictwa partii, lokalni szefowie urzędów bezpieczeństwa publicznego z pierwszymi sekretarzami komitetów wojewódzkich i powiatowych partii, realizując otrzymywane od partii polecenia i zdając przed nią sprawozdania z ich wykonania.

W połowie lat 50. XX w. w skład liczącego ponad 321 tys. osób Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego wchodziły: urzędy bezpieczeństwa publicznego, Milicja Obywatelska, Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Wojska Ochrony Pogranicza, Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej, Straż Przemysłowa i Służba Więzienna.

Najważniejszą częścią Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego był Urząd Bezpieczeństwa działający w terenie w postaci wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa publicznego, powiatowych urzędów bezpieczeństwa publicznego, a na niektórych terenach w latach 1944–1945 również gminnych urzędów bezpieczeństwa publicznego, referatów ochrony i referatów wojskowych. W 1953 r. na terenie całego kraju oprócz centrali w Warszawie funkcjonowało: 17 wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa publicznego, dwa miejskie urzędy bezpieczeństwa publicznego na prawach wojewódzkich (w Warszawie i Łodzi), 14 miejskich urzędów bezpieczeństwa publicznego, 10 urzędów bezpieczeństwa publicznego na miasto i powiat (w Toruniu, Będzinie, Bielsku, Bytomiu, Częstochowie, Gliwicach, Radomiu, Tarnowie, Jeleniej Górze i Wałbrzychu), 265 powiatowych urzędów bezpieczeństwa publicznego, Urząd Bezpieczeństwa Publicznego na Nową Hutę i placówki urzędu bezpieczeństwa publicznego na miasto stołeczne Warszawę – Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Wawrze i Urząd Bezpieczeństwa Publicznego we Włochach, z których każdy dysponował własnym aresztem.

W skład Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego wchodziła powołana do życia dekretem z dnia 7 października 1944 r. Milicja Obywatelska<sup>128</sup>. Do jej zadań należała ochrona bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego, dochodzenie i ściganie przestępstw oraz wykonywanie zleceń władz administra-

<sup>128</sup> Dz. U. Nr 7, poz. 33.

cyjnych, sądów i prokuratury w zakresie przewidzianym prawem. W istocie spełniała pomocniczą rolę wobec aparatu bezpieczeństwa, a wiele jej działań miało charakter represyjny.

Istotnym elementem Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego było więziennictwo wyłączone w latach 1944–1954 spod kompetencji Ministerstwa Sprawiedliwości. Jego zarządzeniem kierował Departament Więziennictwa Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, dysponujący 179 obiektami więziennymi (51 więzień centralnych, 85 więzień karno-śledczych, dwa zakłady dla młodocianych, dwie kolonie rolne i 39 obozów występujących pod nazwą ośrodek pracy więźniów). Decydujące regulacje prawne zamykające kilkunastoletni okres bezpośredniej podległości więziennictwa aparatowi bezpieczeństwa przygotowano w latach 1954–1956. Dekretem z dnia 7 grudnia 1954 r. o naczelnym organach administracji państwowej w zakresie spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa publicznego<sup>129</sup>, więziennictwo zostało podporządkowane Ministrowi Spraw Wewnętrznych. W jego imieniu nadzór na więziennictwem sprawował Centralny Zarząd Więziennictwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Zasadniczy przełom nastąpił 11 listopada 1956 r., gdy uchwalono ustawę włączającą więziennictwo w zakres działań Ministra Sprawiedliwości.

28 listopada 1956 r. Komitet do spraw Bezpieczeństwa Publicznego został zlikwidowany. Jego kompetencje w dużej mierze przejęła stworzona wkrótce i istniejąca do 1990 r. Służba Bezpieczeństwa.

Specjalną formacją wojskową w ramach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego był Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego, powołany uchwałą Krajowej Rady Narodowej z 25 maja 1945 r. dla walki z polskim, niemieckim i ukraińskim podziemiem zbrojnym. Przy jego tworzeniu wykorzystano doświadczenia z organizacji istniejących wcześniej Wojsk Wewnętrznych. W latach 1945–1947 głównym zadaniem Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego była likwidacja polskiego podziemia niepodległościowego. W tym okresie poszczególne jednostki Korpusu zabiły ponad 1,5 tys. partyzantów i zatrzymały ponad 25 tys. podejrzanych o przynależność do podziemia antykomunistycznego. Po zakończeniu walk zbrojnych podstawowym zadaniem Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego była służba ochronno-konwojowa wokół więzień, obozów pracy i ważniejszych obiektów przemysłowych. W 1945 r. siły Korpusu liczyły 29 tys. żołnierzy.

Wojskowym aparatem bezpieczeństwa była Informacja Wojskowa (1944–1957), stworzona i bezpośrednio kierowana przez oficerów sowieckich służb wojskowych, głównie kontrwywiadu „Smiersz”<sup>130</sup>. Struktura istniała pod nazwą Zarząd Informacji Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego (1944), Główny Zarząd Informacji Wojska Polskiego (1944–1950), Główny Zarząd Informacji Ministerstwa Obrony Narodowej (1950–1955). Na mocy uchwały Rady Ministrów z dnia 3 września 1955 r. Informacja Wojskowa została podporządkowana Komitetowi do spraw Bezpieczeństwa Publicznego. Skutkiem uchwały była też kolejna zmiana nazwy na Główny Zarząd Informacji Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego.

<sup>129</sup> Dz. U. Nr 54, poz. 269 z późn. zm.

<sup>130</sup> Specjalne metody razobłaczenia szpionów „Smierť szpionam!” (kontrwywiad wojskowy ZSRR).

Informację Wojskową tworzyła centrala – Główny Zarząd Informacji, podległe struktury terenowe – okręgowe zarządy Informacji Wojskowej: nr I w Warszawie, nr II w Bydgoszczy, nr III w Poznaniu, nr IV we Wrocławiu, nr V w Krakowie, nr VI w Łodzi, nr VII w Lublinie, nr VIII w Gdyni (Marynarki Wojennej), nr IX w Poznaniu (Wojska Lotnicze) oraz wydziały i sekcje dywizji, brygad, garnizonów, szkół wojskowych, Wojsk Ochrony Pogranicza. Poszczególne jednostki Informacji Wojskowej miały własne areszty, w których przetrzymywano zarówno żołnierzy, jak i osoby cywilne. Na mocy zarządzenia Ministra Obrony Narodowej z dnia 10 stycznia 1957 r. Informacja Wojskowa została rozwiązana, a w jej miejsce powołano Wojskową Służbę Wewnętrzną.

Rolę wykonawcy zbrodni spełniały także wybrane jednostki Wojska Polskiego, kierowane do walki z polskim podziemiem niepodległościowym, toczony głównie na Białostocczyźnie, Lubelszczyźnie i Mazowszu. Wśród formacji biorących w latach 1945–1947 udział w działaniach zbrojnych i akcjach pacyfikacyjnych znalazły się między innymi pododdziały stworzonej w Sielcach nad Oką 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki i 1 Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplatte.

Liczne przypadki dokonywania przez Ministerstwo Bezpieczeństwo Publicznego, Informację Wojskową oraz wojsko aktów terroru nie były jednak przedmiotem postępowań wymiaru sprawiedliwości, spełniającego w państwie totalitarnym rolę kolejnego wykonawcy zbrodni. Dla skutecznego stosowania specjalnego prawa gruntownie zmieniono jego powojenną organizację i zakres uprawnień. Duży nacisk położono na rozbudowę gwarantujących większą dyspozycyjność struktur wojskowych, wyposażając je w szerokie prerogatywy, z jurysdykcją wobec osób cywilnych włącznie.

W latach 1944–1956 stworzono w Polsce sto kilkadziesiąt prokuratur i sądów wojskowych, okręgowych, rejonowych, garnizonowych, korpusów, Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Wojsk Ochrony Pogranicza, Polskich Kolei Państwowych, Marynarki Wojennej i Wojsk Lotniczych, podległych w pionie śledczym Naczelnemu Prokuratorstwu Wojskowej i w pionie sądowym – Najwyższemu Sądowi Wojskowemu. Nadzorem nad całością wojskowego wymiaru sprawiedliwości zajmowały się kolejno: Wydział Sądownictwa Wojennego (1944–1945), Departament Służby Sprawiedliwości Ministerstwa Obrony Narodowej (1946–1950) i Zarząd Sądownictwa Wojskowego (1950–1961).

Szczególny rodzaj sądów i prokuratur powołano do życia 20 stycznia 1946 r. Na podstawie rozkazu organizacyjnego nr 023/Org. utworzono istniejące prawie 10 lat wojskowe sądy rejonowe i wojskowe prokuratury rejonowe w każdym mieście wojewódzkim, tj.: Białymstoku, Bydgoszczy, Gdańsku, Katowicach, Kielcach, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Olsztynie, Poznaniu, Rzeszowie, Szczecinie, Warszawie i Wrocławiu. Z chwilą dokonania nowego podziału administracyjnego kraju wojskowe sądy rejonowe i wojskowe prokuratury rejonowe powstały także w nowo utworzonych miastach wojewódzkich, tj.: Opolu, Koszalinie i Zielonej Górze.

Ich likwidacja nastąpiła na podstawie zarządzenia organizacyjnego nr 02/55 szefa Zarządu Sądownictwa Wojskowego z dnia 25 kwietnia 1955 r. o rozformowaniu wojskowych sądów rejonowych. Likwidacji uległo tym samym również kilkanaście wojskowych prokuratur rejonowych. 1 maja 1955 r.

weszła w życie ustawa z dnia 5 kwietnia 1955 r. o przekazaniu sądom powszechnym dotychczasowej właściwości sądów wojskowych w sprawach karnych osób cywilnych. Oba dokumenty zamykały dziewięcioletni okres funkcjonowania wojskowych sądów i prokuratur rejonowych i ich zwierzchnictwa nad osobami cywilnymi.

W mniejszej skali swój udział w represjach sądowych miał także powszechny wymiar sprawiedliwości. Główna rola przypadła specjalnej jednostce stworzonej dla rozpatrywania spraw politycznych – sekcji tajnej Wydziału IV Sądu Wojewódzkiego dla miasta stołecznego Warszawy. Oprócz niej sekcje tajne istniały w Ministerstwie Sprawiedliwości, Sądzie Apelacyjnym i Sądzie Najwyższym w Warszawie. W zapadłych przed nimi wyrokach na najwyższy wymiar kar skazywano znane postaci polskiego podziemia, przypisując im współpracę z okupantem hitlerowskim.

Specyficznym rodzajem sądów były wydziały do spraw doraźnych sądów okręgowych. Istniejące od lutego do lipca 1946 r., zostały stworzone do sądenia w rejonach operacji jednostek wojskowych walczących ze zbrojnych podziemi. Powstały przy sądach okręgowych w Białymstoku, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Łomży, Piotrkowie, Poznaniu, Radomiu, Rzeszowie, Siedlcach i Zamościu. Teoretycznie były jednostkami sądownictwa powszechnego, w istocie jednak stanowiły organy wojskowe włączone na czas trwania operacji w skład sądów okręgowych. Ich obsadę stanowili w całości delegowani do nich oficerowie wojskowego wymiaru sprawiedliwości. Decyzje o rozmieszczeniu wydziałów przy poszczególnych jednostkach wojskowych podejmował dowódca Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Ze względu na sposób urzędowania (ruchome sądy polowe), jak i sądenia (czas trwania rozpraw sądowych od 20 do 40 minut) przeszły do historii pod nazwą sądów na kółkach.

Rodzajem sądów szczególnych były ponadto specjalne sądy karne istniejące w latach 1944–1946, orzekające na podstawie dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego.

Wymiar sprawiedliwości w Polsce epoki stalinowskiej sprawowały także pozasądowe instytucje orzekające. Była nią Komisja Specjalna do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym, powołana na mocy dekretu Krajowej Rady Narodowej z dnia 16 listopada 1945 r.<sup>131</sup> Zanim doszło do jej rozwiązania w 1954 r., jej składy orzekające zdołały rozpatrzyć sprawy kilkuset tysięcy osób, skazując około 90. tys. z nich na umieszczenie w obozach pracy.

### 3.1.4. Kadry aparatu przymusu

Procesowi tworzenia nowych struktur państwa i jego rozbudowanego aparatu represji towarzyszyły działania władz dążących do zapewnienia im odpowiednich kadr. Najważniejszym kryterium ich doboru była akceptacja polityki

<sup>131</sup> Dz. U. Nr 53, poz. 302 z późn. zm.

partii komunistycznej i dokonujących się w kraju zmian politycznych. Bez znaczenia pozostawał poziom wykształcenia i brak doświadczeń zawodowych.

Kierownicze stanowiska w aparacie objęli przedwojenni komuniści, absolwenci specjalnego kursu NKWD w Kujbyszewie, partyzanci Gwardii/Armii Ludowej, zdemobilizowani oficerowie i podoficerowie „ludowego” Wojska Polskiego. Rzeczywistym ośrodkiem dowódczym był jednak w latach 1944–1956 kilkusetosobowy zespół sowieckich doradców („sowieckich”), podległych sztabowi ulokowanemu przy ambasadzie ZSRR w Warszawie. Na jego czele stali kolejno: gen. Iwan A. Sierow (1944–1945), gen. Nikołaj N. Seliwanowski (1945–1946), płk Siemionow<sup>132</sup> i Siergiej Dawydow (1946–1950), płk Michail S. Bierzoborodow (1950–1953), Nikołaj K. Kowalczuk (1953), gen. Serafin N. Lalin (1953–1954), gen. Gięrgij Jewdochimienko (1954–1956).

Niezależnie od „sowieckich” w różnych strukturach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i podległych mu terenowych jednostkach zatrudnionych było wielu innych oficerów sowieckich zajmujących najwyższe stanowiska. Tylko w „centrali” ministerstwa obywatele ZSRR kierowali departamentami: I, II, ochrony rządu, kadr, łączności, finansów i zaopatrzenia.

W ocenie resortowego kierownictwa jego kadry tworzyli „ludzie młodzi, pochodzenia robotniczo-chłopskiego, którzy mimo ofiarności i oddania sprawie Polski Ludowej nie posiadali sprecyzowanego poglądu na zadania stojące przed aparatem bezpieczeństwa. [...] Brak wykształcenia ogólnego, które u większości zaangażowanych pracowników ograniczało się do wykształcenia podstawowego (wielu miało tylko kilka klas szkoły podstawowej), nadrabiali gorliwością”<sup>133</sup>.

Niski poziom edukacji kadr aparatu bezpieczeństwa w połączeniu ze stworzonymi możliwościami awansu społecznego i skutkami oddziaływania ideologicznego spowodowały silne powiązania funkcjonariuszy z systemem komunistycznym, trwające nawet po jego upadku w Polsce w 1989 r.

Duże trudności wystąpiły też przy kompletowaniu kadr innego filaru represji – wymiaru sprawiedliwości. Do czasu wykształcenia własnych prawników władze zmuszone były przez kilka powojennych lat tolerować przedwojennych sędziów, prokuratorów i adwokatów, których przez przeprowadzone regulacje prawne włączono do realizacji nowej polityki karnej. Zanim usunięto ich ze stanowisk, absolwenci przedwojennych wydziałów prawa uniwersytetów we Lwowie, w Krakowie, Poznaniu, Warszawie i Wilnie orzekali surowe wyroki wobec członków podziemia politycznego i zbrojnego, legitymizując swym orzecznictwem Polskę Ludową i jej represyjne ustawodawstwo.

W dążeniu do dokonania szybkiej zmiany pokoleniowej w obsadzie personalnej wymiaru sprawiedliwości przyjęto regulacje umożliwiające objęcie stanowisk w sądownictwie i prokuraturze przez osoby nieposiadające wyższego wykształcenia. Zgodnie z art. 46 § 2 dekretu z dnia 23 września 1944 r. – Prawo o ustroju Sądów Wojskowych i Prokuratury Wojskowej<sup>134</sup> oficerem lub generałem służby sprawiedliwości mógł być jedynie oficer, który posiadał wykształcenie prawnicze. Niewielka z pozoru różnica – „wykształcenie prawnicze” za-

<sup>132</sup> Imię nieznanne.

<sup>133</sup> K. Szwaagrzyk (red.), *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. I. 1944–1956, Warszawa 2005.

<sup>134</sup> Dz. U. Nr 6, poz. 29 z późn. zm.

miast „wykształcenie wyższe” – dawała możliwość zatrudniania osób nie tylko bez ukończonych studiów wyższych, ale nawet bez średniego wykształcenia.

Dla kształcenia przyszłych kadr w 1946 r. uruchomiono Średnią Szkołę Prawniczą w Łodzi. Szkoły takie powstały wkrótce również w Gdańsku, Szczecinie, Toruniu, Wrocławiu i Zabrzu. W 1948 r. powstała Centralna Szkoła Prawnicza im. Teodora Duracza, istniejąca do 1953 r. Szczególne zasługi dla przygotowania kadr prawniczych dla wojska miała założona w 1948 r. Oficerska Szkoła Prawnicza, której kolejne siedziby mieściły się w Warszawie (1948–1949), Jeleniej Górze (1949–1953) i Mińsku Mazowieckim (1953–1954). W 1954 r. w miejsce rozwiązanej Oficerskiej Szkoły Prawniczej powstał Fakultet Wojskowo-Prawniczy w Wojskowej Akademii Politycznej im. Feliksa Dzierżyńskiego w Warszawie.

Nauka w poszczególnych placówkach trwała 7–24 miesięcy. Ich absolwenci przez kilkadziesiąt lat realizowali politykę karną państwa, a sposób ich myślenia trafnie oddają słowa jednego z sędziów tego okresu: „niezawisłość sędziowska winna być jak skorupa ochraniająca przed wpływami postronnymi, winna ona jednak pękać przed partią”<sup>135</sup>.

### 3.1.5. Statystyka zbrodni

Lata 1944–1956 stanowią cezurę najbardziej dramatycznego okresu w wojennej historii Polski. Prowadzone w dwóch ostatnich dekadach badania nad jego poszczególnymi elementami uzupełniają stan wiedzy o funkcjonowaniu totalitarnego państwa i życiu jego obywateli. Wśród wielu kryteriów pozwalających na określenie istoty ówczesnego ustroju politycznego jest skala zastosowanego w kraju terroru. Przez trzy pierwsze lata Polski Ludowej działania aparatu represji skupiono na konkretnych grupach i środowiskach uznawanych przez władze za wrogie – podziemiu zbrojnym i legalnej opozycji politycznej. W kolejnych latach terror przybrał charakter masowy, a jego skutki odczuły szerokie warstwy społeczeństwa. W kartotekach aparatu bezpieczeństwa zarejestrowano ponad 5 mln Polaków (1/3 dorosłych obywateli). Dla ich inwigilacji zwerbowano kilkaset tysięcy osób. Jeszcze w 1955 r. po przeprowadzonych weryfikacjach ich przydatności współpracę z policją polityczną kontynuowało prawie 73 tys. agentów, tajnych informatorów i rezydentów. Niezależnie od Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego) swoją agenturę posiadała także Informacja Wojskowa, Milicja Obywatelska i Wojska Ochrony Pogranicza.

Przez więzienia i obozy przeszło ponad milion osób, z których znaczną część tworzyli więźniowie polityczni, w tym około 100 tys. skazanych za tzw. przestępstwa przeciwko państwu.

Wyjątkową rolę w kształtowaniu skali represji odegrały sądy wojskowe, przed którymi w latach 1946–1955 zapadło 5650 wyroków śmierci (wykonano 2810 – 49,7%). Prawie połowa skazanych należała do różnych formacji antykomunistycznego podziemia, a liczba rozstrzelanych i powieszonych po wojnie

<sup>135</sup> J. Poksiński, „My sędziowie, nie od Boga...”. Z dziejów Sądownictwa Wojskowego PRL 1944–1956. Materiały i dokumenty, Warszawa 1996, s. 226.

partyzantów była kilkakrotnie wyższa od liczby straconych w Polsce hitlerowskich zbrodniarzy wojennych.

Obok kilku tysięcy ofiar wyroków sądowych w więzieniach i obozach zmarło, popełniło samobójstwo lub zostało zamordowanych około 21 tys. osadzonych. Dalszych 10 tys. osób zaangażowanych w walkę podziemną z systemem i ich współpracowników zginęło w walce lub zostało zamordowanych w wyniku działań pacyfikacyjnych. Zwłoki tych, którzy wystąpili przeciwko władzy komunistycznej i tych, których rządzący państwem uznali za wrogów grzebano w utajniowanych i w większości nieznanych do dziś miejscach.

### 3.2. Procedury śmierci

Pozbycie się rzeczywistego bądź domniemanego przeciwnika politycznego przybierało różnorodne formy. Skrajną – nie znaczy rzadko spotykaną – postacią było orzeczenie i wykonanie wyroku śmierci, fizyczna eliminacja dokonywana przez zabójstwo, doprowadzenie do samobójstwa, izolacja w warunkach stwarzających zagrożenie dla życia ofiary (ilustracja 3.1).

Ilustracja 3.1. Ogłoszenie o skazaniu na karę śmierci wydane przez Wydział dla spraw Doroznych. Archiwum IPN



Poza pierwszą z wymienionych metod, przy zastosowaniu której powstało wiele dokumentów, okoliczności pozostałych ze zrozumiałych względów nie zostały utrwalone. Największa ilość zachowanych dokumentów została utworzona w związku ze sprawami zakończonymi orzeczeniem i wykonaniem wyroków śmierci; znacznie mniej w przypadkach zgonów będących efektem śmierci naturalnej więźnia lub popełnienia wobec niego przestępstwa (zabójstwa, doprowadzenia do śmierci samobójczej).

### 3.2.1. Procesy sądowe

Charakterystyczną cechą procesów stalinowskich była ich realizacja według nakreślonego wcześniej scenariusza. Organizacyjne przygotowanie rozprawy miało szczególne znaczenie przy procesach mających wydźwięk propagandowy. Przebieg najważniejszych procesów w kraju był opracowywany wiele miesięcy wcześniej wspólnymi siłami osób z najwyższego kierownictwa partii komunistycznej, przedstawicieli Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, Informacji Wojskowej i wymiaru sprawiedliwości. Procesowe przedstawienia nie miały żadnego wpływu na wysokość ustalonych wcześniej poza salą sądową wyroków, a poszczególni jego uczestnicy, łącznie z oskarżonymi, odgrywali rozpisane dla nich role. Na procesach sądowych nagłaśnianych przez prasę i radio, gromadzono aktywistów partyjnych, młodzież szkolną i tzw. aktyw robotniczy, domagający się, na wzór sowiecki, surowych kar dla „wrogów ludu”. Nieodłącznym elementem rozpraw sądowych lat 1944–1956 był używany w ich trakcie agresywny język, nasycony politycznymi treściami i wrogością wobec skazanego, będący efektem przyswajania przez środowisko prawnicze propagandowego słownictwa władzy i dostosowywania go do aktualnych potrzeb procesowych. Oskarżony mógł publicznie wypowiadać tylko sekwencje zaakceptowane wcześniej przez oficerów śledczych, a wszelkie odstępstwa od tej zasady powodowały natychmiastową interwencję przewodniczącego składu sędziowskiego.

Fasadową rolę odgrywali przy tym obecni na rozprawach adwokaci. Do uczestnictwa w rozprawach odbywających się przed sądami wojskowymi dopuszczano jedynie adwokatów wpisanych na listę obrońców wojskowych, przynależność zaś do tej wyselekcjonowanej grupy mogła nastąpić tylko w przypadku otrzymania pozytywnej opinii aparatu bezpieczeństwa.

### 3.2.2. Rozstrzelanie

Z chwilą otrzymania decyzji Bolesława Bieruta lub Rady Państwa o nieskorzystaniu z prawa łaski wobec skazanego, prokurator podejmował czynności przygotowawcze do wykonania wyroku, wyznaczając datę i miejsce egzekucji. Za jej organizację odpowiadał naczelnik więzienia, zobligowany do zapewnienia jej sprawnego przebiegu, w tym obecności kata, lekarza i duchownego.

Egzekucję przez rozstrzelanie przewidywano wobec osób (wojskowych i cywili) skazanych przez sądy wojskowe. W listopadzie 1946 r. Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego wydało okólnik w sprawie wykonywania wyroków śmierci. Podstawą jego opracowania było stwierdzenie, że wykonywanie wyroków śmierci „nie odpowiada powadze aktu, który jest wyrazem woli Państwa”. Egzekucja odbywała się „w obecności innych więźniów [...], przez oddanie znienacka strzału w kark, ciało zaś grzebane jest w pobliżu miejsca stracenia”<sup>136</sup>.

Według okólnika rozstrzelanie powinno odbywać się na podwórzu gospodarczym więzienia, z którego rzadko korzystali osadzeni. Czynności wstępne do egzekucji rozpoczynało wkopanie drewnianego słupka, którego wysokość na powierzchni wynosiła 1,5 m. Nakazywano go ustawić w odległości 1,2 m od ściany zabezpieczonej warstwą piasku.

Z chwilą przybycia do więzienia prokuratora i osób biorących udział w egzekucji funkcjonariusze więzienni mieli sprowadzić skazańca na miejsce egzekucji, związać jego ręce z tyłu, a następnie przymocować je do słupka. „W tym czasie pluton egzekucyjny – głosił okólnik – przepisowo umundurowany i uzbrojony w ręczne karabiny w składzie co najmniej czterech ludzi i dowódcy, ustawia się w szereg w odległości najmniej 10 m frontem do skazańca. Po oddaniu przez prokuratora wojskowego komendy «baczość» prokurator wojskowy odczytuje wyrok. Po odczytaniu wyroku jeden z funkcjonariuszy więziennych zawiązuje skazańcowi oczy białą przepaską (na prośbę skazańca opaski można nie zakładać). Następnie na komendę dowódcy «gotuj broń», «cel», «pal» – pluton egzekucyjny oddaje salwę, celując w serce skazańca.

Lekarz asystujący przy wykonywaniu wyroku stwierdza zgon, a funkcjonariusze więzienni składają ciało do uprzednio przygotowanej trumny i odnoszą do trupiarni więziennej w celu pochowania zwłok w dniu następnym na cmentarzu miejscowym”. Okólnik przewidywał także czynności, które należy podjąć w sytuacji, gdy po oddaniu salwy lekarz stwierdzi u skazańca oznaki życia. Wówczas obowiązkiem dowódcy plutonu egzekucyjnego było strzelić z broni krótkiej w skroń skazańca. Przy wykonywaniu kilku wyroków śmierci, skazańców należało sprowadzać kolejno, po zabraniu trumny ze zwłokami poprzednio straconego.

### 3.2.3. Powieszenie

Równie szczegółowo regulowano procedurę wykonania wyroku śmierci przez powieszenie. Zastosowanie takiego sposobu uśmiercenia przewidywano dla osób skazanych przez sądy powszechne. Kryterium wyboru metody egzekucji był zatem rodzaj orzekającego wyrok śmierci sądu, nie zaś charakter popełnionego czynu. W realiach stalinowskich śmierć przez rozstrzelanie stosowano wobec członków podziemia niepodległościowego, jak i pospolitych przestępców skazanych przez sądy wojskowe, natomiast egzekucji przez powiesze-

<sup>136</sup> K. Szwagrzyk, *Wykonywanie egzekucji w Polsce. Zarządzenia i korespondencja z lat 1945–1946 (wybór dokumentów)*, *Zeszyty Historyczne WiN-u* 2002, nr 17.

nie dokonywano w odniesieniu do przestępców wojennych, kryminalnych, jak i żołnierzy Armii Krajowej skazanych przez sądy powszechne.

Wykonywanie wyroku śmierci przez powieszenie miało odbywać się w pomieszczeniach zamkniętych więzienia, na specjalnie urządzonych szubienicach. W więzieniach, gdzie rzadko odbywało się wykonanie wyroków, dopuszczano możliwość zastosowania tymczasowego montażu szubienicy. W tym celu należało w suficie odpowiednio dobranego pomieszczenia umocować żelazne kółko i hak w ścianie, do którego miał być przywiązany sznur z pętlą.

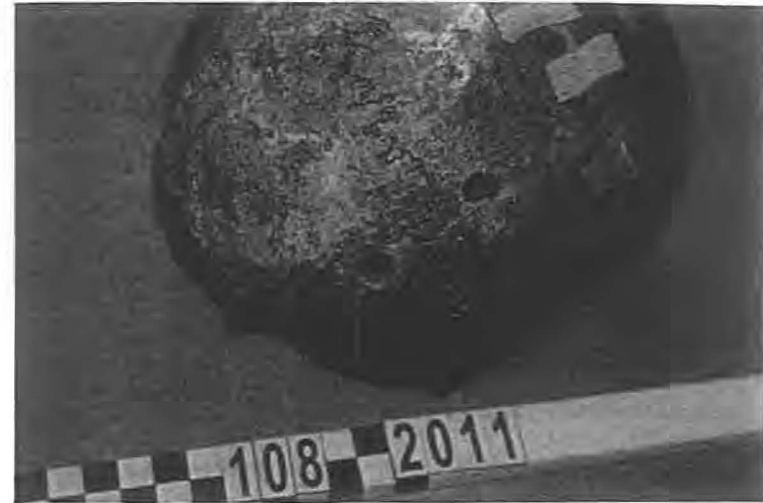
Jako wykonawców wyroków śmierci przez powieszenie przewidziano dwóch funkcjonariuszy wyznaczonych przez szefów wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa publicznego. Po odczytaniu na miejscu stracenia wyroku przez prokuratora zarządzającego wykonanie kary, egzekutorzy mieli wprowadzić skazańca, po uprzednim zawiązaniu mu oczu opaską i skrępowaniu z tyłu rąk sznurem. W czasie gdy jeden z funkcjonariuszy zakładał skazańcowi pętlę na szyję, zadaniem drugiego było lekkie naciągnięcie sznura i jego związanie na wbity w hak ścianę, po czym należało szybkim ruchem usunąć spod nóg skazańca taboret. Gdy ciało skazańca zawisło na szubienicy, obowiązkiem egzekutora było wykonanie energicznego ruchu skręcającego głowę skazańca w bok. Celem tej czynności miało być przerwanie kręgów szyjnych. Po około 20 minutach, skazańca należało zdjąć z pętli i po stwierdzeniu przez lekarza zgonu, złożyć do trumny.

#### 3.2.4. Metoda katyńska

Orzeczenie i wykonanie w latach 1944–1956 większości wyroków śmierci przez sądy wojskowe determinowało rodzaj najczęściej wykonywanych egzekucji. Masowość stosowania najwyższej z możliwych kar rodziła jednak problemy, których możliwości zaistnienia nie przewidziano wcześniej. Znaczną część egzekucji wykonywały plutony egzekucyjne złożone z żołnierzy miejscowych jednostek Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Odbywanie służby wojskowej w specyficznej formacji wojskowej, jaką były podporządkowane Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego wojska wewnętrzne, nie oznaczało, że każdy jej żołnierz był zdolny do wykonania powierzonego mu zadania. Ponadto wielokrotne wejścia do więzienia grupy uzbrojonych w broń długą wojskowych każdorazowo niosły za sobą ryzyko użycia jej w celu innym, niż wykonanie wyroku śmierci. Świadomość w kierownictwie aparatu bezpieczeństwa występującego niebezpieczeństwa mogła wpłynąć na zaniechanie na przełomie lat 1948/1949 wykonywania kar śmierci przez plutony egzekucyjne. Ich rolę przejęli funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa, Straży Więziennej, czasem także podoficerowie Informacji Wojskowej.

W uproszczonej i nigdzie nieskodyfikowanej procedurze wykonywania egzekucji wykonawcy powszechnie stosowali metodę katyńską, polegającą na oddaniu strzału z broni krótkiej w tył głowy skazańca.

Ilustracja 3.2. Otwory wlotowe po zastosowaniu „metody katyńskiej”.  
Fot. K. Szwagrzyk



Ilustracja 3.3. Otwór wlotowy kuli w okolicy prawego oczodołu. Fot. K. Szwagrzyk



Zaniechano wyprowadzania więźnia na dziedziniec więzienny, wkopywania słupków, do których przywiązywano skazanych i zawiązywania opasek na oczach. Strzał oddawano znieacka, zazwyczaj w podziemnych pomieszczeniach więzienia, gwarantujących wyciszenie huków broni, budynkach gospodar-



czych, rzadziej na otwartych przestrzeniach. Często czaszki straconych po 1948 r. miały dwa lub trzy otwory wlotowe po kulach, świadczące o dobijaniu skazańców (ilustracja 3.2). Na niektórych szczątkach odkryto także ślady po postrzałach rąk lub nóg, mogących dowodzić prób oporu ze strony ofiar. Często stosowanym narzędziem zbrodni był pistolet TT kaliber 7,62 mm.

Większość otworów wlotowych po zastosowaniu metody katyńskiej znajdowała się w potylicy lub karku skazańca, z wylotem w okolicach twarzoczaszki. Strzały oddawano również z bliskiej odległości w bok głowy ofiary, za lub nad uchem. Rzadziej spotykane są otwory po wlotach kul w oczodołach straconych (ilustracja 3.3).

Odtworzenie torów lotów pocisków pozwala także na stwierdzenie, że w wielu przypadkach strzelający znajdował się znacznie wyżej od skazańca. Przyczyną mogło być umieszczenie pozycji kata na bliżej niezidentyfikowanym podwyższeniu, na przykład schodach, jak też przymuszenie ofiary do klęczenia przed śmiercią.

### 3.2.5. Egzekucje publiczne

Publiczne wykonywanie kary śmierci na oczach zgromadzonej ludności w Polsce zdarzało się w latach 1944–1947. Ze względu na charakter czynów ujętych w wyroku sądowym taki sposób pozbawienia życia stosowano głównie wobec dwóch grup skazańców – zbrodniarzy hitlerowskich oraz członków i współpracowników podziemia zbrojnego.

U podstaw decyzji publicznego wymierzania kary przedstawicielom okupanta niemieckiego legło powszechne, w doświadczonym tragizmem wojny i okupacji społeczeństwie, oczekiwanie na osądzenie winnych zbrodni. Ogłoszenie wyroku śmierci i zarządzenie wykonania go na oczach zgromadzonej publiczności stało się wymownym pokazem siły i zarazem skuteczności państwa w ściganiu przestępców wojennych.

Pierwsza publiczna egzekucja odbyła się 23 grudnia 1944 r. na Majdanku. Tego dnia w obecności około 15 tys. zgromadzonych powieszono pięć osób z załogi byłego obozu koncentracyjnego. 150 tys. osób zgromadziła egzekucja 11 członków załogi obozu koncentracyjnego w Stutthofie. 4 lipca 1946 r. na Wysokiej Górze w Gdańsku powieszono sześć mężczyzn i kobiet. Pętle na ich szyje zakładali ubrani w pasiaki obozowe byli więźniowie obozu. O miejscu i czasie planowanej egzekucji informowały media. Dla zapewnienia wszystkim chętnym możliwości jej obejrzenia część zakładów pracy Trójmiasta skróciła czas pracy i zorganizowała środki transportu dla swoich pracowników.

14 lipca 1946 r. kilkadziesiąt tysięcy ludzi przyglądało się także egzekucji namiestnika Kraju Warty, byłego szefa parlamentu Wolnego Miasta Gdańska Arthura Greisera, powieszono go publicznie na stokach poznańskiej Cytadeli.

W tym samym czasie w województwach o silnych wpływach podziemia niepodległościowego: białostockim, lubelskim, rzeszowskim, warszawskim szubienice ustawiono dla schwytych partyzantów. Ofiarami było 359 skazańców na karę śmierci przez wydziały do spraw doraźnych sądów okręgowych,

w tym między innymi powieszono 22 maja 1946 r. na stadionie miejskim w Sarnoku dwaj partyzanci oddziału Żubryda<sup>137</sup> i 10 lipca 1946 r. na rynku w Dębicy trzech członkowie oddziału Mściciela<sup>138</sup>.

Podobne manifestacje terroru przeprowadzono w wielu miejscowościach wschodnich województw kraju. W organizacji i przebiegu egzekucji oraz wystawianiu ciał straconych na widok publiczny można dostrzec wyraźne nawiązanie do metod stosowanych przez okupanta hitlerowskiego.

W lipcu 1946 r. orzekanie w trybie doraźnym powierzono sądownictwu wojskowemu. Uznano, że dotychczasowa działalność wydziałów do spraw doraźnych nie spełnia pokładanych w nich oczekiwań. W krytycznej ocenie pracy wydziałów szef Wojskowego Sądu Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego mówił: „Sądownictwo powszechne zbyt jest zaskorupiałe w formalizmie i zbyt niewolniczo przywiązane do suchego i ścisłego trzymania się litery prawa w oderwaniu od wymogów życia, by mogło podjąć zadania stojące przed sądami doraźnymi. Mało tego, że do tego rodzaju pracy nie jest zdolnym, lecz nie jest zdolnym do należytego zrozumienia i objęcia całokształtu zagadnień związanych z naszą obecną rzeczywistością i z walką z naszym wewnętrznym wrogiem”<sup>139</sup>.

Przez kolejne dwa lata tryb doraźny stosowały sądy wojskowe, a orzeczone przez nich kary śmierci wykonywano w wielu przypadkach także publicznie, tym razem jednak przez rozstrzelanie.

Przebieg jednego z nich udokumentował sekretarz sądu, który w 1956 r. zeznał: „skład sądzący, przy którym w ramach tej akcji protokołowałem skazał na karę śmierci 12 osób, w tym w stosunku do 11 wykonano wyrok niezwłocznie. Asesor Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Warszawie por. [Stanisław? Teofil?] Zalewski, imienia nie pamiętam, który występował w tych sprawach jako oskarżyciel publiczny, w następujący sposób załatwiał prośby skazanych o łaskę: z oficerem śledczym udawał się do aresztu, rozdawali skazanym po małej kartce papieru, informując ich, że drogą telefoniczną zapytają, czy Prezydent skorzysta z prawa łaski. Po kilkunastu minutach oznajmiali skazanym, że Prezydent z prawa łaski nie skorzystał. Rzecz jasna, żadnych telefonów do Warszawy nie było. Wyrok wykonywano na podwórku przy areszcie. Pamiętam, że por. Zalewski po rozprawie w Garwolinie wypił sobie wódki i chciał rozstrzelać skazanych pod kościołem dla postrachu księży, jednak nie doszło do tego, gdyż funkcjonariusze PUBP w Garwolinie nie chcieli się na to zgodzić”<sup>140</sup>.

<sup>137</sup> J. Borowiec, *Mechanizm działania sądów doraźnych na Rzeszowszczyźnie (maj–czerwiec 1946)*, Studia Rzeszowskie 1998, nr 5, s. 124.

<sup>138</sup> A. Zagórski, *Publiczny mord na rynku w Dębicy w 1946 r.*, Studia Rzeszowskie 1995, nr 1, s. 160–162.

<sup>139</sup> M. Turlejska (Łukasz Socha), *Te pokolenia żałobami czarne. Skazani na śmierć i ich sędziowie*, Warszawa 1990, s. 369.

<sup>140</sup> Archiwum Akt Nowych, Zespół Prokuratury Generalnej, Akta podręczne prokuratora w sprawie przeciwko Romanowi Romkowskiemu i innym, sygn. 14/158, t. III, Departament Nadzoru nad Śledztwem i Dochodzeniem, Protokół przesłuchania świadka Zygmunta Mączynskiego z dnia 28 kwietnia 1956 r., k. 347–348.

### 3.2.6. Wykonawcy zbrodni

Bezpośrednimi wykonawcami zbrodni byli funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa, Milicji Obywatelskiej, Straży Więziennej, żołnierze Informacji Wojskowej i Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, spełniający funkcje katów i członków plutonów egzekucyjnych. Za wykonaną usługę delegowani do wykonania „speczadania” egzekutorzy pobierali określone honoraria. Warto dodać, że samo wykonywanie kar śmierci nie było ich jedynym obowiązkiem służbowym. Zadanie specjalne stanowiło dodatkowe zajęcie dla oddziałowych czy profosów aresztów wojskowych.

Na podstawie analizy akt osobowych katów można stwierdzić, że rolę taką z reguły spełniali funkcjonariusze niższej rangą, nieposiadający wykształcenia, często półanalfabeci, mający problemy alkoholowe.

Odmienne przebiegała procedura tworzenia plutonów egzekucyjnych, kompletowanych z żołnierzy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego lub jednostek wojskowych biorących udział w akcjach przeciwko podziemi (wyroki wydziałów do spraw doraźnych). Podległość regulaminowi wojskowemu nie oznaczała, że członkowie zespołów mających wykonać wyrok przez rozstrzelanie zostali każdorazowo przymuszeni wymogami dyscypliny wojskowej. Wydany rozkaz niekiedy jedynie legalizował zadeklarowaną wcześniej przez żołnierza wolę udziału w egzekucji.

Konieczność wykonywania wielu wyroków śmierci spowodowała, że 1 września 1945 r. Minister Bezpieczeństwa Publicznego gen. Stanisław Radkiewicz skierował pisemne polecenie do kierowników wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa regulujące sprawy uposażeń i odzieży ochronnej dla katów. Zgodnie z nakazem w miastach, gdzie wykonywano egzekucje należało stworzyć trzyosobowe drużyny egzekucyjne. Dla właściwego wykonania zadania egzekutorzy mieli mieć zapewnioną odzież ochronną w postaci płaszcza z kapturem oraz gumowych butów i rękawic. Wykonawcy wyroków, poza zatrudnieniem ich według określonej grupy uposażenia, mieli otrzymywać za każdy wykonany wyrok 3000 zł<sup>141</sup>, podzielone w równych częściach na wszystkich członków drużyny. Kwota ta stanowiła wówczas równowartość 3 litrów czystego spirytusu bądź 5,5 litra wódki wyborowej.

### 3.3. Postępowanie ze zwłokami

Śmierć aresztowanego, więźnia, partyzanta kończyła pewien etap działań aparatu represji skoncentrowanych na jego fizycznej likwidacji. Zgon więźnia oznaczał jednocześnie konieczność podejmowania przez służby państwa kroków, których celem było ukrycie zwłok. Ewentualne wydanie ciała rodzinie mogło przyczynić się do ujawnienia okoliczności śmierci denata i stworzyć warunki do zaistnienia niepożądanych demonstracji podczas pochówku lub po je-

<sup>141</sup> B. Kopka (wybór i oprac.), *Księga bezprawia. Akty normatywne kierownictwa Resortu Bezpieczeństwa Publicznego 1944–1956*, Warszawa 2011, s. 181.

go zakończeniu. Nagrobek ofiary – szczególnie znanej ze swych politycznych przekonań – mógł stać się obiektem kultu dla lokalnej społeczności.

Podczas realizacji w latach 1945–1948 akcji pacyfikacyjnych na terenach objętych działaniem podziemia antykomunistycznego zwłoki zabitych w walce i straconych w trybie doraźnym partyzantów wykorzystywano także jako element wojny psychologicznej. Wystawienie na widok publiczny ciał zabitych miało ułatwić identyfikację osób z nimi współpracujących. Okazanie bliższego zainteresowania lub współczucia ofierze było kwalifikowane jako przejaw znajomości i współpracy z zabitym, skutkujący z reguły aresztowaniem.

W państwie totalitarnym, jakim była Polska lat 1944–1956, ciało wroga, podobnie jak jego samego za życia, otaczała atmosfera ścisłej tajemnicy, od chwili zatrzymania, poprzez śledztwo, proces i okoliczności śmierci, do miejsca złożenia ciała.

#### 3.3.1. Pochówki na cmentarzach

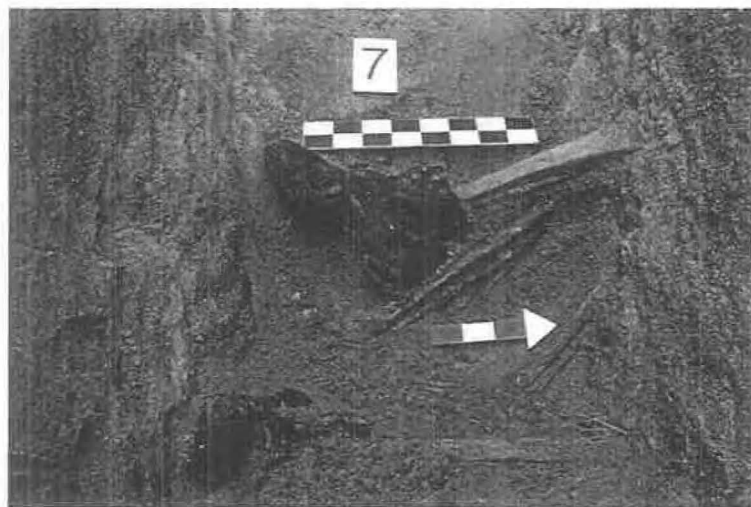
Głównymi miejscami grzebania ofiar były cmentarze komunalne i parafialne. Więzienne pochówki na nich odbywały się zarówno w kwaterach, w których chowano innych zmarłych, jak i na obszarach, które miejscowe władze więzienne rezerwowały wyłącznie dla swoich potrzeb. W drugim przypadku kwatery więzienne lokalizowane były w odległych od bramy głównej miejscach, często pod ogradzającymi je murami.

Transport zwłok z więzień na cmentarz odbywał się wózkami ciągniętymi przez eskortowanych więźniów, wozami konnymi i samochodami. Poza nielicznymi wyjątkami nazwiska więźniów odnotowywano w księgach cmentarnych, podobnie jak numer kwatery, numer grobu oraz nazwę instytucji kierującej zwłoką do pochówku. Same pochówki odbywały się bez obecności pracowników cmentarza, których rola ograniczała się do sporządzenia zapisów w księgach cmentarnych i niekiedy przygotowania miejsca pod pochówek.

Straconych i zmarłych chowano w jamach grobowych wykopanych zazwyczaj przez więźniów. W zależności od dyrektyw naczelników więzień i aresztów więźniów grzebano: bez trumien, w papierowych lub materiałowych workach, starych siennikach, prostych, drewnianych skrzyniach, bez odzieży, w samej bieliźnie, ubraniach cywilnych, sortach więziennych, mundurach, w obuwiu i bez niego. Uzbrojeni strażnicy więzienni pilnowali, by pochówek odbywał się bez obecności świadków. Na zasypanych mogiłach nie ustawiano żadnych symboli religijnych ani znaków identyfikacyjnych. Sporadycznie wkopywano cementowe lub metalowe znaczniki z numerem odpowiadającym adnotacji w księdze cmentarnej.

Jamy grobowe więźniów przygotowywano na różnej głębokości – od bardzo małej, wynoszącej 50–60 cm, do około 170 cm. Dokonywano w nich zarówno pojedynczych, jak i zbiorowych pochówków (ilustracja 3.4).

Ilustracja 3.4. Szczątki podwójnego pochówku więźniów w jednej jamie grobowej. Fot. K. Szwagrzyk



Groby więzienne pozbawione są rzeczy osobistych pochowanych. Do unikalnych zdarzeń należy odnalezienie ukrytych przez więźniów przed strażnikami więziennymi krzyżyka, medalika czy grzebienia ofiary.

### 3.3.2. Zakłady anatomii

22 stycznia 1948 r. dyrektor Departamentu Więziennictwa Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego wydał Zarządzenie G.I.116/48 w sprawie badań antropologicznych i przekazywania zwłok niemieckich zbrodniarzy wojennych do celów medycznych. Półtora roku później, 10 października 1949 r., kierownictwo resortu więziennictwa rozszerzyło listę osób, których zwłoki mogły być kierowane do badań antropologicznych. Zgodnie z treścią zarządzenia nr 18 dyrektora Departamentu Więziennictwa Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego dyrektywę wydano „w celu umożliwienia badań antropologicznych oraz umożliwienia szerokim rzeszom studentów prowadzenia anatomicznych ćwiczeń prosektoryjnych”. Odtąd do zakładów anatomii można było kierować zwłoki więźniów; zmarłych śmiercią naturalną, nieodebranych przez powiadomioną o zgonie rodzinę; więźniów bezdomnych, nieposiadających rodzin oraz straconych, których zwłoki mogły być przekazane jedynie za zgodą prokuratora sprawującego nadzór nad wykonaniem wyroku<sup>142</sup>.

<sup>142</sup> Archiwum Akt Nowych, 10/15, Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego. Zarządzenie nr 18 dyrektora Departamentu Więziennictwa MBP z dnia 10 października 1949 r. w sprawie przekazywania zwłok więźniów do potrzeb badań antropologicznych.

Przykłady kierowania zwłok więźniów do badań medycznych z lat wcześniejszych dają podstawę do sformułowania tezy, że regulacje z lat 1948–1949 nie były jedynymi dokumentami stwarzającymi możliwość prowadzenia badań medycznych na ciałach więźniów. 4 lipca 1946 r. po egzekucji na Wysokiej Górcie w Gdańsku 11 członków załogi obozu koncentracyjnego w Stuthofie ciała skazańców przekazano do Zakładu Anatomii i Neurobiologii Akademii Medycznej w Gdańsku. Takie postępowanie nie dotyczyło jednak wyłącznie zbrodniarzy hitlerowskich i przestępców pospolitych. Swoje umiejętności studenci medycyny kształcili również na ciałach żołnierzy Armii Krajowej i innych ugrupowań podziemnych. 7 lipca 1948 r. we Wrocławiu funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa postrzelili w zasadzce ppor. Antoniego Wodyńskiego, ps. Odyniec – członka VI Wileńskiej Brygady Armii Krajowej. Od rannego Odyńca usiłowano wydobyć informacje o miejscu stacjonowania oddziału. W związku z pogarszającym się stanem zdrowia aresztowanego przewieziono go do Polikliniki Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu, gdzie zmarł następnego dnia o godz. 3.40. W rozpoznaniu lekarskim odnotowano: „Postrzał jamy brzusznej z uszkodzeniem jelit i kości oraz osłabienie mięśnia sercowego”. Bezpośrednią przyczyną śmierci miał być szok pooperacyjny. Tego samego dnia zwłoki Antoniego Wodyńskiego przekazano do Zakładu Anatomii Prawidłowej Uniwersytetu Wrocławskiego jako osobę nieznaną. Po pół roku jego ciało wydano do ćwiczeń dla studentów medycyny.

### 3.3.3. Inne miejsca

Ciała straconych, zmarłych i zamordowanych w zależności od lokalnych uwarunkowań chowano w różnych miejscach. Dążenie do zachowania w tajemnicy przypadków śmierci powodowało, szczególnie w latach 1944–1946, podejmowanie decyzji o chowaniu ciał w obrębach więzień, aresztów lub na najbliższych przylegających do nich terenach, do których dostępu nie miały osoby postronne. Duża liczba zgonów przy ograniczonym obszarze możliwych do wykorzystania terenów więzień, aresztów, siedzib Urzędu Bezpieczeństwa, spowodowała, że ofiary grzebano w odludnych rejonach, znajdujących się na obrzeżach miast lub poza nimi. Dla zachowania pochówków więziennych w tajemnicy dokonywano je nocą lub we wczesnych godzinach porannych.

Miejscami grzebania zwłok stawały się także tereny dawnych strzelnic i poligonów, gdzie wykorzystywano między innymi stare okopy, które po złożeniu ciał równano z powierzchnią ziemi. W każdym przypadku nie pozostawiano żadnych znaków mogących umożliwić lokalizację grobów.

### 3.3.4. Zacieranie śladów

Przez cały czas trwania systemu komunistycznego w Polsce aparat represji doskonalił metody ukrywania wiedzy o swoich ofiarach, starając się zacierać po nich ślady. Powszechnym procederem w okresie stalinizmu było przetrzymy-

wanie ludzi w aresztach bez odnotowania tego w oficjalnych rejestrach urzędów.

W latach 1944–1956 zakaz wydania zwłok więźnia rodzinie nie występował w żadnym przepisie prawnym. Mimo to władze więzienne nie tylko ukrywały sam fakt śmierci, ale starały się utajnić wszystkie okoliczności z nią związane. Brak oficjalnego powiadomienia o śmierci zastępowało pismo wysyłane kilka tygodni, czasem miesięcy po zgonie, nakazujące odbiór w czasie niemożliwym do dotrzymania rzeczy po zmarłym. Pośrednimi źródłami wiedzy o śmierci pozbawionej wolności bliskiej osoby była także odmowa władz więziennych na prośby o udzielenie „widzenia” lub zwrot korespondencji do skazanego z adnotacją na kopercie „adresat nieznaný”.

Jedynie w nielicznych przypadkach naczelnicy więzień informowali pisemnie rodziny o śmierci ich bliskiego, wskazując przy tym miejsce pogrzebania zwłok i przekazując ostatnią korespondencję skazanego.

Wbrew istniejącym przepisom wielu naczelników więzień i komendantów obozów nie przestrzegało obowiązku zgłoszenia śmierci więźnia we właściwym terytorialnie urzędzie stanu cywilnego. Brak oficjalnego zawiadomienia uniemożliwiało rodzinom otrzymanie aktu zgonu, bez którego pozbawione były z kolei możliwości uzyskania prawnych rozstrzygnięć z zakresu spraw małżeńskich, rodzinnych czy spadkowych.

Do najczęściej spotykanych sposobów zacierania śladów należy zaliczyć: dokonywanie pochówków w miejscach nieoznaczonych, fałszowanie dokumentacji z tym związanych, stwarzanie systemu przeszkód w dotarciu do dokumentów mogących pozwolić na identyfikację grobów, chowanie ofiar w mogiłach zbiorowych, stosowanie środków chemicznych przyspieszających rozkład zwłok i utrudniających ich rozpoznanie, grzebanie zwłok na niedostępnych obszarach wojskowych lub na dawnych kwaterach cmentarnych, w miejscu starych grobów. Do lat 80. włącznie ostatecznie zlikwidowano prawie wszystkie pola ze szczątkami więźniów okresu stalinowskiego, przeznaczając je pod ponowne pochówki lub też wyłączając je do celów gospodarczych jako tereny na cmentarne śmietniki, kompostowniki.

Pewne śmierci lub podejrzewające jej możliwość rodziny ofiar usiłowały samodzielnie i na ogół bezskutecznie dochodzić wiedzy o miejscach pochówku swoich najbliższych. Czynione starania natrafiały na szczelną, stworzoną przez totalitarne państwo barierę. Najbardziej zdeterminowani w poszukiwaniach narażeni byli na szykany i represje, do aresztowania włącznie, a podejmowane przez nich próby upamiętnienia miejsc pochówków kończyły się kontrakcją Służby Bezpieczeństwa, której funkcjonariusze dokonywali dewastacji pól więziennych i ustawionych na nich krzyży.

### 3.4. Dokumenty śmierci i ich analiza

Niezwykle rozbudowane, mające skomplikowaną i często modyfikowaną strukturę wewnętrzną organy komunistycznego aparatu represji, wytworzyły obszerne zbiory archiwalne. W mnogości pozostawionych przez nich źródeł

szczególną wartość dla archeologii sądowej mają dokumenty pozwalające na stwierdzenie możliwości popełnienia przestępstwa skutkującego śmiercią człowieka, opisujące przebieg zbrodni oraz ułatwiające lokalizację miejsca pochówku i identyfikację szczątków ofiary.

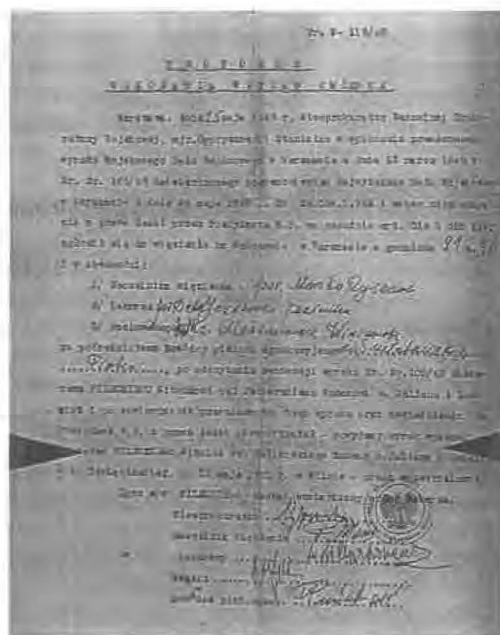
Dla ukrycia przejawów terroru aparat represji stosował szeroki wachlarz działań dezinformacyjnych. Były nimi między innymi antydatowanie nakazów zatrzymania i postanowień o tymczasowym aresztowaniu, legalizujące trwające od miesięcy, a nawet lat uwięzienie, czy umieszczanie w protokołach nieprawdziwych zeznań, których potwierdzenie wymuszano niedozwolonymi metodami śledczymi.

Przykłady dezinformacji dostrzegalne są także w archiwaliach związanych z wykonywaniem egzekucji. Najważniejszym dokumentem mającym urzędowo stwierdzić zgon więźnia skazanego na najwyższy wymiar kary są protokoły wykonania wyroku śmierci. Zgodnie z przepisami winny one zawierać, poza danymi skazańca, informacje o miejscu i dacie egzekucji, dane osobowe prokuratora (od 1953 r. sędziego) zarządzającego wykonanie kary, naczelnika więzienia, lekarza, duchownego, dowódcy plutonu egzekucyjnego i ewentualnych świadków, stwierdzających swą obecność własnoręcznym podpisem na protokole. Ślady manipulacji w protokołach mają różnorodny charakter.

Jednym z dowodów stosowanych w nich fałszerstw było wpisanie przy duchownym określenia „kapelan”, sugerującego jego zatrudnienie na etacie więzienia. Obecność duchownych przy egzekucji wynikała z art. 314 k.w.p.k., przewidującego ich udział „na żądanie skazanego”. W dalszej części artykułu ustawodawca stwierdzał, że ostatnią posługę religijną miał spełniać „w miarę możliwości, duchowny wyznania, do którego należy skazany.” W praktyce od autorytarnej decyzji naczelnika więzienia wynikało, czy zechciał skorzystać z takiej możliwości. W przypadku decyzji pozytywnej wysyłał przez gońca w przeddzień egzekucji pismo do księdza najbliższej parafii zawiadamiające o wykonaniu wyroku śmierci i wzywające do obecności przy egzekucji. Od 1948 r. na teren więzień wpuszczani byli jedynie duchowni związani służbowo (kapelani Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego) i ideologicznie z władzą komunistyczną (tzw. księża-patrioci).

Protokoły wykonania wyroków śmierci często nie odnotowywały osób, które były na miejscu egzekucji, a których obecności nie przewidywały przepisy. W przypadkach wykonywania wyroków sądów doraźnych była nimi na przykład miejscowa ludność cywilna. Dokumenty te niejednokrotnie zawierają też błędne informacje określające sposób wykonania egzekucji. Zwrot „komendant plutonu egzekucyjnego” mówi bowiem o przełożonym (oficerze?) grupy uzbrojonych ludzi (żołnierzy?), którzy strzelają do skazańca na rozkaz swojego dowódcy. Sugeruje, że wykonanie wyroku nastąpiło zgodnie z poszanowaniem obowiązujących procedur, w majestacie prawa (ilustracja 3.5). Tymczasem większość egzekucji odbywała się z pogwałceniem wszelkich zasad, a śmierć ofierze zadawał pojedynczy człowiek, strzelający zniemacka skazańcowi w potylicę.

Ilustracja 3.5. Protokół wykonania wyroku śmierci przez rozstrzelanie na rtm. Witoldzie Pileckim. Archiwum IPN



### 3.4.1. Archiwalia aparatu bezpieczeństwa

Zainteresowanie aparatu bezpieczeństwa (cywilnego i wojskowego) konkretną osobą można stwierdzić na podstawie wielu zapisów dokonanych na długo przed jej uwięzieniem. Świadczą o tym treści różnego rodzaju planów, informacji, sprawozdań, w tym raportów z inwigilacji sporządzanych na ogół na kilka miesięcy przed mającym nastąpić zatrzymaniem.

Sam fakt przebywania w areszcie Urzędu Bezpieczeństwa, Informacji Wojskowej czy Milicji Obywatelskiej dokumentują co najmniej dwa źródła – protokoły przesłuchań sporządzane przez komórkę, do dyspozycji której pozostawał aresztowany (akta śledcze) i różnego rodzaju rejestry, wykazy osadzonych poszczególnych aresztów. Pierwsze z nich pozwalają na ustalenie imion, nazwisk, stopni wojskowych prowadzących śledztwo oraz chronologii kolejnych przesłuchań. Ich częstotliwość określona jest zarówno datami, jak i (w niektórych dokumentach) czasem trwania, umożliwiającymi stwierdzenie przypadków stosowania wobec aresztowanego niedozwolonych metod śledczych, takich jak

„konwejer”<sup>143</sup> i „karcer”<sup>144</sup>. Przy powszechnym użyciu przez aparat bezpieczeństwa brutalnych środków oddziaływania wobec zatrzymanych, niektórzy z nich podejmowali próby samobójcze, dokonywane najczęściej przez skoki z dużej wysokości, powieszenie, samookaleczenie, połykanie niebezpiecznych przedmiotów i płynów. Inną grupę ofiar stanowili zamordowani w trakcie trwających czynności śledczych. Ich śmierć była wynikiem mordu dokonanego przez przesłuchujących oficerów śledczych, pozorujących zaistnienie wypadku, samobójstwa lub innego zdarzenia losowego. Rzadkością są w takich przypadkach zachowane protokoły oględzin i szkice miejsca wypadku, opisujące możliwe wszystkie okoliczności zgonu. Niezależnie od akt śledczych, informacje o zgonach mogą znajdować się także w spisach, wykazach osadzonych w aresztach. W takich jednak sytuacjach adnotacje o śmierci osadzonego ograniczone są do lakonicznego zapisu o zgonie i ewentualnie jego dacie.

Nie mniej interesującym źródłem wiedzy są archiwalia wytworzone przez więzienia i obozy. W księdze głównej więzienia (obozu) każdorazowo odnotowywano śmierć więźnia, o czym informowano także właściwy terytorialnie wydział więziennictwa wojewódzkiego urzędu bezpieczeństwa oraz Departament Więziennictwa Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w „Raporcie o sytuacjach nadzwyczajnych”. Dzięki temu śmierć więźnia była odnotowana zarówno w dokumentacji konkretnej jednostki penitencjarnej, jej struktury nadrzędnej, jakim był wydział więziennictwa, jak i w Warszawie, do której sływały informacje z całego kraju.

Nieznany zbiorem są archiwalia więziennych szpitali psychiatrycznych. Wśród dużej liczby osób odbywających kary pozbawienia wolności w więzieniach i obozach znalazł się także pewien odsetek ludzi cierpiących na choroby psychiczne. Dla stwierdzenia ich poczytalności władze więzienne korzystały z usług wolnościowych szpitali psychiatrycznych. Sytuacja uległa zmianie w 1948 r., gdy w Więzieniu nr II przy ul. Sądowej we Wrocławiu powstał zamknięty Szpital Psychiatryczny, do którego kierowano z całego kraju więźniów chorych psychicznie lub podejrzewanych o symulację. Początkowo w szpitalu obliczonym na 50 łóżek przebywali jedynie mężczyźni. Od 1955 r. kierowano do niego także kobiety-więźniarki.

W szacowanej na kilkaset osób liczbie więźniów przebywających w latach 1948–1956 na obserwacji i leczeniu w więziennym szpitalu psychiatrycznym umieszczono również kilkunastu skazanych na karę śmierci. Ich zachowanie powodowało, że wstrzymywano decyzje o wykonaniu wyroków do czasu otrzymania orzeczenia lekarsko-psychiatrycznego wydanego przez lekarzy-psychiatrów. Stwierdzenie przez nich prób symulowania choroby połączone z zapisem o zdolności do czynności prawnych oznaczało wypisanie obserwowanego ze szpitala i skierowanie do więzienia przy ul. Kleczkowskiej we Wrocławiu w celu wykonania wyroku śmierci.

<sup>143</sup> Metoda prowadzenia śledztwa polegająca na nieustannym przesłuchiowaniu osadzonego przez kilka dni, przy pozbawieniu go snu i zmieniających się oficerach śledczych.

<sup>144</sup> Niewielkie, nieogrzewane pomieszczenie, niepozwalające na stanie lub leżenie, pozbawione jakiegokolwiek wyposażenia, w którym umieszczano przesłuchiwanego na kilka dób w samej bieliznie lub nago. Osadzeni w „karcerach” byli zmuszeni do załatwiania potrzeb fizjologicznych na miejscu. Niekiedy ściany „karcerów” miały kształt uniemożliwiający opieranie się o nie, a ich betonowe podłogi były zalane wodą.

Poza straconymi w dokumentach odnotowano ponadto przypadki śmierci naturalnych i samobójstw dokonywanych przez pacjentów. Wśród zachowanych 350 historii chorób Szpitala Psychiatrycznego przy Więzieniu nr II we Wrocławiu za lata 1948–1956 odnotowano kilkanaście przypadków zgonów, z określeniem daty, godziny, niekiedy także okoliczności śmierci.

### 3.4.2. Akta śledcze Urzędu Bezpieczeństwa i Informacji Wojskowej

Akta śledcze zakładane były po zatrzymaniu podejrzanego i osadzeniu go w areszcie. Zarówno w Urzędzie Bezpieczeństwa, jak i w Informacji Wojskowej dokument taki był zatytułowany „Akta śledztwa”. W górnej części okładki umieszczano nazwę instytucji prowadzącej śledztwo (Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego, Główny Zarząd Informacji Wojska Polskiego). Na środku znajdował się nadruk „Akta śledztwa w sprawie...”, natomiast poniżej sygnatura akt i daty ramowe prowadzenia śledztwa, od chwili rozpoczęcia do daty jego zakończenia.

Na zawartość akt składały się: postanowienie o wszczęciu śledztwa, wnioski o areszt i postanowienie o tymczasowym aresztowaniu, wydawane przez szefa właściwej prokuratury lub jego zastępcę. Po nich następowały liczne protokoły przesłuchań, zawierające datę i miejsce przesłuchania, nazwisko i funkcję oficera śledczego oraz dane osobowe przesłuchiwanego.

W procesie badawczym z zakresu archeologii sądowej wyjątkową wartość posiada „Ankieta aresztowanego”, szczególnie jej fragment zawierający rysopis, w tym wzrost odnotowywany według ściśle określonych poziomów: bardzo wysoki (powyżej 180 cm), wysoki (171–180 cm), średni (165–170 cm), niski (155–164 cm), mały (do 154 cm). Innym, cennym źródłem wiedzy jest opis stanu uzębienia aresztowanego. Do jego określenia użyto zwrotów, które należało podkreślić lub uzupełnić: pełne, braki, sztuczne, wielkość, kolor. Dopełnieniem wysokiej wartości poznawczej akt śledztwa była wykonana wkrótce za zatrzymaniu fotografia aresztowanego.

### 3.4.3. Akta śledcze prokuratorskie

Zamknięcie okresu śledztwa kończyło sporządzenie przez oficera śledczego aktu oskarżenia i przekazanie sprawy do prokuratury wojskowej lub powszechnej, których rola z kolei ograniczała się głównie do akceptacji wniesionego przez aparat śledczy aktu oskarżenia i formalnego skierowania sprawy do sądu. W zakresie swoich obowiązków prokurator zakładał akta podręczne, rozpoczynające się od dokumentu przekazującego sprawę do prokuratury i kończącego zatwierdzeniem aktu oskarżenia przez szefa prokuratury. Niekiedy dokumentem końcowym był plan mowy oskarżyciela przed sądem.

Obwoluta akt śledczych prokuratora nosiła sygnaturę (wojskowe prokuratury rejonowe sygnowały swe akta oznaczeniem Pr...) i dane osobowe oskarżonego. Jednym z pierwszych dokumentów było pismo z organu śledczego

(Urząd Bezpieczeństwa, Informacja Wojskowa) o przekazaniu materiału śledczego oraz wniosków o zastosowanie aresztu tymczasowego wobec zatrzymanego. Zgodnie z art. 104 k.w.p.k. tymczasowe aresztowanie w toku dochodzenia i śledztwa mogło trwać najwyżej trzy miesiące (§ 1). Jeżeli zachodziły uzasadnione przyczyny właściwy prokurator wojskowy mógł za zgodą prokuratora wyższego rzędu przedłużyć tymczasowe aresztowanie o miesiąc, a za zgodą Naczelnego Prokuratora Wojskowego o dalsze dwa miesiące (§ 2). Dalszego przedłużenia aresztu tymczasowego mógł udzielić tylko sąd (§ 3).

W sytuacji gdy organy bezpieczeństwa dominowały nad wymiarem sprawiedliwości, uzyskanie przedłużenia aresztu przez sąd stawało się formalnością. Śladem po niej są protokoły z posiedzenia niejawnego sądu, w którym, przychyliając się do wniosku o przedłużenie aresztu, sąd argumentował w typowy dla omawianego okresu sposób: „albowiem wskutek zawilosci sprawy i konieczności jej wyczerpującego wyjaśnienia, ze względu na szczególne okoliczności sprawy zachodzi potrzeba przedłużenia terminu aresztu tymczasowego w stosunku do ww. celem ustalenia istotnych okoliczności sprawy”.

Interesującym dokumentem był akt oskarżenia sporządzony przez prokuratora wojskowego. W zasadniczej części był on powieleniem aktu oskarżenia przygotowanego przez oficera śledczego Urzędu Bezpieczeństwa lub Informacji Wojskowej. W wielu przypadkach obok nazwisk oskarżonych znajdowały się ręcznie zapisane rodzaje kar (kara śmierci, dożywocie, 15 lat pozbawienia wolności itd.), będące wynikiem ustaleń z szefem prokuratury i określające stanowisko prokuratora przed sądem.

Na podstawie art. 172 k.w.p.k. prokurator wojskowy zatwierdzał, zmieniał lub uzupełniał sporządzony przez oficera śledczego akt oskarżenia bądź sporządzał nowy akt, unieważniając poprzedni. Na podstawie art. 172 § 3 prokurator wnosił akt oskarżenia do sądu, załączając akta i dowody rzeczowe. Tym samym sporządzał też postanowienie o zamknięciu śledztwa i zawiadomienie o przekazaniu więźnia do dyspozycji odpowiedniego sądu.

Następnymi dokumentami w aktach prokuratorskich były wyroki sądu w sprawie, ewentualne skargi rewizyjne adwokatów lub samej prokuratury, wnoszącej sprzeciw wobec zbyt niskiego wyroku. W takiej sytuacji organ zwierzchni prokuratury – Naczelną Prokuraturę Wojskową kierowała skargę do Najwyższego Sądu Wojskowego o rewizję wyroku, jego uchylenie i przekazanie sprawy do ponownego rozpatrzenia w innym składzie sędziowskim.

Po wyroku sądowym skazany był przekazywany ponownie z dyspozycji sądu do prokuratury w celu wykonania wyroku.

### 3.4.4. Akta sądowe

Przekazanie sprawy z prokuratury do sądu powodowało konieczność założenia akt sprawy (akt sądowych). Obwoluta akt sądów wojskowych była najczęściej w kolorze bladuróżowym i zawierała sygnaturę sprawy, dane osobowe oskarżonego (oskarżonych), sygnaturę akt prokuratorskich. Znakiem rozpoznawczym akt procesowych spraw, na których zapadły wyroki śmierci, były

umieszczone najczęściej w prawym górnym rogu obwoluty czerwone litery „ks” lub „ks” (kara śmierci).

Z uwagi na zapis przywoływanego wyżej art. 172 § 3 k.w.p.k. prokurator wojskowy, przekazując akta oskarżenia do sądu, przesyłał także akta sprawy, co powodowało, że część dokumentów prokuratury występowała również w aktach sądowych. W początkowej części akt sprawy znajdowała się z reguły karta przeglądowa zawartości tomu oraz protokoły rewizji osobistej lub/i domowej sporządzonej w dniu zatrzymania podejrzanego i postanowienie o wszczęciu śledztwa sporządzone przez oficera śledczego i akceptowane przez jego przełożonego. Najbardziej obszerną część akt stanowią protokoły przesłuchań podejrzanego, spisywane przez oficera śledczego (oficerów śledczych), zawierające pełne dane osoby przesłuchiwanej, miejsca i daty przesłuchań.

Kolejnymi dokumentami są postanowienie o tymczasowym aresztowaniu, wystawiane przez szefa lub zastępcę właściwej prokuratury (wojskowej prokuratury rejonowej, wojskowej prokuratury okręgowej, Naczelnej Prokuratury Wojskowej), protokoły oględzin dowodów rzeczowych, postanowienia o uznaniu za dowód rzeczowy i zapytania o karalności kierowane do Wojskowego Rejestru Skazanych Departamentu Służby Sprawiedliwości Ministerstwa Obrony Narodowej.

Podobnym do „Arkusza zarządzeń” prokuratora dokumentem sądowym były zarządzenia szefa sądu wyznaczające miejsca, datę i godzinę rozprawy, numer sali rozpraw, nazwisko przewodniczącego składu sędziowskiego, nazwisko obrońcy, jednostkę wojskową, z której należało wytypować ławników do sprawy.

Bardzo cennym źródłem historycznym jest protokół rozprawy. Poza odnotowaniem przebiegu samego procesu, w tym wypowiedzi oskarżonych, w wielu dokumentach widnieją obok dat godzinę jego trwania, mogące być jedną z przesłanek pozwalających na możliwość popełnienia mordu sądowego. Dowodem na to mogą być zapisy o 40-minutowych rozprawach, na których rozpatrywano sprawę kilku osób.

Końcowy fragment akt sądowych tworzyła korespondencja w sprawach rewizyjnych, odwoławczych. Rzadkością w aktach sądowych były protokoły wykonania kar śmierci. Fakt wykonania egzekucji dokumentowany był zazwyczaj ręcznym zapisem dokonany pod decyzją Bolesława Bieruta w sprawie ułaskawienia.

Kolejny interesujący dokument w tego typu archiwaliach stanowiły prośby o ułaskawienie, pisane tak przez samych skazanych, jak i ich bliskich. W większości pism zawierających notatkę o nieskorzystaniu przez Bieruta lub Radę Państwa z prawa łaski znajdował się lakoniczny zapis „wyrok wykonano dnia...”.

### 3.4.5. Akta nadzoru nad wykonaniem kary

Uprawomocnienie się wyroku sądowego było podstawą do założenia przez prokuratora „Akt nadzoru nad wykonaniem kary”, „Akt nadzoru w spra-

wie” lub „Akt wykonania kary”. Jednym z pierwszych jej dokumentów był „Arkusz zarządzeń”, z którego dla archeologii sądowej szczególne znaczenie mają zapisy pkt 7 zatytułowanego „Wyrok śmierci”. Zgodnie z nim na egzekucję należało: wezwać duchownego i lekarza, wyznaczyć datę, miejsce i godzinę egzekucji, powiadomić naczelnika o planowanym wykonaniu wyroku, sporządzić w dwóch egzemplarzach protokołów wykonania kary śmierci, wysłać jeden egzemplarz do sądu, który orzekł karę, drugi zachowując w aktach nadzoru, zaawiadomić o wykonaniu kary właściwy terytorialnie urząd stanu cywilnego.

Po „Arkuszu zarządzeń” umieszczano zazwyczaj wyrok sądowy w sprawie i zawiadomienie o wykonaniu wyroku śmierci adresowane do naczelnika więzienia, w którym przeprowadzono egzekucję, zawierające formułę zezwalającą na pochowanie zwłok.

W szarej, przeszytej na krzyż i załakowanej kopercie umieszczano protokół wykonania wyroku śmierci. Po niej zaś wpinano zgłoszenie do urzędu stanu cywilnego o śmierci więźnia oraz pismo do odpowiedniego urzędu likwidacyjnego, mającego wykonać część wyroku sądu mówiącego o pozbawieniu skazanego mienia. Po „ustaleniu wszelkiego mienia ruchomego i nieruchomego stanowiącego własność skazanego” urząd likwidacyjny przystępował do przejmowania „ustalonego majątku na rzecz skarbu państwa”.

Rzadkim zjawiskiem w aktach tego typu były koperty zawierające ostatnią korespondencję skazanego, na której napisanie prokurator zezwalał skazańcowi na krótko przed egzekucją. Nienaruszone koperty z taką korespondencją odnajdywane współcześnie w aktach nadzoru dowodzą, że w ocenie przedstawicieli prokuratury ostatnie słowa więźniów przed śmiercią kierowane do rodzin i bliskich stanowiły materiał tajny, a jego ewentualne ujawnienie mogłoby zaszkodzić wizerunkowi państwa i działającego w jego imieniu aparatowi bezpieczeństwa.

### 3.4.6. Dokumenty więzienne

Po ogłoszeniu wyroku więźniowie byli przekazywani z aresztu śledczego do więzienia, gdzie zakładano im kolejne akta. Ich okładka odmiennie od akt śledczych, prokuratorskich czy sądowych, stanowiła zarazem pierwszą stronę dokumentu. Odnotowywano na niej dane osobowe więźnia, nazwę sądu, wysokość wyroku, prawną kwalifikację skazania, daty osadzenia w więzieniu i zwolnienia. Na aktach skazanych na karę śmierci, wobec których wykonano wyrok, a także zmarłych w więzieniu, na okładce umieszczano wyraźny napis „Zmarł (data)”.

Druga strona okładki zatytułowana „Opis osoby więźnia” zawierała 23 pozycje pozwalające na sporządzenie charakterystyki zewnętrznej więźnia. Najważniejsze były: pkt 2 (wzrost), pkt 13 (zęby) i pkt 21 (znamiona szczególnie). Dla precyzyjnego określenia uzębienia zastosowano następujące kryteria: zdrowe, zepsute, brak..., wszystkie równe, krzywo osadzone, duże, małe i bezzębny.

Źródłami związanymi z udokumentowaniem śmierci były ponadto: sentencja wyroku skazującego, pismo prokuratora do naczelnika więzienia infor-

mujące o wykonaniu wyroku śmierci i wyrażające zgodę na pogrzebanie zwłok, kopia zawiadomienia do urzędu stanu cywilnego o śmierci więźnia oraz „Spis rzeczy po zmarłym”. W wielu aktach więziennych znajdują się też zdjęcia sygnalistyczne więźnia, będące ostatnim utrwalonym przed śmiercią wizerunkiem człowieka.

Przy różnym stanie zachowania materiałów archiwalnych wytworzonych przez aparat bezpieczeństwa w Polsce okresu stalinowskiego dokumenty więzienne stanowią bezcenny, nierzadko jedyny materiał archiwalny umożliwiający identyfikację ofiary.

### 3.4.7. Pozostałe zbiory

Ważnym dopełnieniem dokumentacji aparatu bezpieczeństwa, akt prokuratorskich, akt sądowych i dokumentacji więziennej są księgi cmentarne, pozwalające stwierdzić pochówek więźniów na komunalnej lub kościelnej nekropolii. Księgi główne cmentarzy zawierają dane osobowe więźniów, daty ich śmierci i pochówków, informacje o numerach pól, na których zostali pochowani oraz numerach grobów. Zazwyczaj także uwidocznione są w nich nazwy instytucji kierujących zwłoki do pochówku (więzienie, obóz, Urząd Bezpieczeństwa, prokuratura, sąd).

W polu zainteresowań badaczy winny się także znaleźć archiwa zakładów medycyny sądowej, zakładów anatomii prawidłowej i zakładów anatomii patologicznej, do których w całej Polsce przesyłano ciała zmarłych i straconych więźniów. Ślady po nich mogą być zachowane w księgach sekcyjnych i protokołach sądowo-lekarskich oględzin i sekcji zwłok ludzkich. Na ich podstawie istnieje możliwość ustalenia nie tylko konkretnych przypadków kierowania zwłok do zakładów anatomicznych, ale też uzyskania wiedzy, co stało się z nimi po badaniach (przekazano do pochówku na cmentarzu, spalono w zakładowym piecu krematoryjnym, przeznaczono części do preparacji).

Niezwykle przydatne mogą okazać się zbiory archiwów budowlanych. Na podstawie analizy przechowywanych w nich planów architektonicznych istnieje możliwość zlokalizowania pomieszczeń związanych z działalnością aparatu represji, które zostały przebudowane lub zlikwidowane dla zatarcia popełnionych w nich zbrodni (piwnice, w których wykonywano egzekucje).

W pracy archeologa sądowego istotnym zespołem archiwalnym są fotografie lotnicze ze zbiorów Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie-Rembertowie. W latach 1945–1956 wojsko kilkakrotnie podejmowało akcje wykonywania zdjęć lotniczych większości obszaru kraju. Mimo braków w poszczególnych sekwencjach fotografie wykonane z wysokości 1000–2000 m dokumentują – przypadkowo i zapewne wbrew woli decydentów – miejsca chronione przez lata tajemnicą państwową i służbową. Na kliszach fotograficznych zostały bowiem utrwalone areszty, więzienia i obozy pracy, siedziby Informacji Wojskowej i cmentarze z widocznymi polami przeznaczonymi do pochówków więźniów. Przy, na ogół, dobrej jakości zdjęcia i poddaniu go odpowiedniej ob-

róbce komputerowej istnieje możliwość dostrzeżenia zarówno rzędów grobów, jak i pojedynczych mogił.

Przy podjęciu prób rekonstrukcji zbrodni, po której nie zachowały się rozkazy, notatki, raporty, szczególnego znaczenia nabierają publikowane wspomnienia, pamiętniki oraz świadectwa *oral history*, będące unikatowym świadectwem zbrodni, po której zatarto wszelkie ślady w innych źródłach.

### 3.5. „Pola więzienne” Cmentarza Osobowickiego we Wrocławiu

Jedynymi zachowanymi w Polsce „polami więziennymi”, które nie zostały w minionym systemie politycznym przeznaczone do ponownych pochówków – i przez to zlikwidowane – są kwatery 81A i 120 Cmentarza Osobowickiego we Wrocławiu. W latach 1945–1956 na zlecenie Więzienia nr I przy ul. Kleczkowskiej, Więzienia nr II przy ul. Sądowej oraz Wojskowej Prokuratury Rejonowej we Wrocławiu pochowano na nim około tysiąc osób, w tym 171 straconych na podstawie wyroków sądowych i 40 noworodków urodzonych i zmarłych w szpitalu więziennym przy ul. Kleczkowskiej. Zmarłych i straconych chowano na 22 polach nr: AV, AVI, AVII, C, E, H, 10, 14, 15, 25, 27, 38, 76, 77, 83a, 83b, 88, 91, 102, 103, 105 i 106. Ponad 90% wszystkich więźniów pochowano na polach o współczesnej numeracji 77, 78, 82, 83, 91A, 122, 81A i 120, stanowiących obecnie cztery obszary badawcze. Najstarsze pole przeznaczone do pochówku więźniów miało nr 77 i znajdowało się w centralnej części nekropolii, w pobliżu cmentarnej kaplicy. Pierwszy pochówek więzienny odnotowano na nim 29 sierpnia 1945 r., gdy pod numerem 626 pochowano nieznanego więźnia (*unbekannt Mann*) z więzienia (*Gefängnis*). Więźniowie stanowili drugą pod względem liczebności grupę pochowanych na polu nr 77. Największą grupę stanowili zmarli we wrocławskich szpitalach, głównie Szpitalu Wszystkich Świętych (*Allerheiligen Hospital*)<sup>145</sup> i Krankenhaus Nord<sup>146</sup>.

Łącznie w latach 1945–1946 na polu nr 77 pochowano 1019 osób, w tym 158 więźniów. Ostatnim, którego pogrzeb odnotowano w księdze cmentarnej był skazany Richard Summa, pochowany 5 września 1946 r. Współcześnie obszar dawnej kwatery nr 77 pokrywa się z terenem zajmowanym przez kwatery nr 82, 83, 77 i częściowo 78, oddzielonych od siebie alejkami. Ich wytyczenie i budowa nastąpiły na przełomie lat 60. i 70., gdy dawne pole więzienne przeznaczono do ponownych pochówków. W latach 1969–1971 nowe groby pokryły obszar dawnego pola nr 77. Obecnie jedyną pozostałością po dawnym polu nr 77 jest grób Ignacego Giedroyc’a z 22 sierpnia 1946 r.

Na podstawie wyników prac archeologiczno-sondażowych przeprowadzonych na polu nr 77 w latach 2007–2012 można stwierdzić, że pochówki na tym obszarze były dokonywane na bardzo płytkiej głębokości – około 50–70 cm. Odnalezione szczątki nie znajdują się w układzie anatomicznym, a częstotliwość

<sup>145</sup> Dziś już nieistniejący szpital przy placu Jana Pawła II we Wrocławiu (dawny Szpital im. J. Babińskiego).

<sup>146</sup> Szpital przy ul. J. Kraszewskiego. Obecnie Klinika Psychiatryczna Akademii Medycznej we Wrocławiu.



występowania ułożenia zwłok twarzą do ziemi i na boku oraz liczne przypadki nienaturalnych pozycji ramion i nóg wskazują na możliwość wrzucania zwłok z pewnej wysokości bezpośrednio do wykopanego wcześniej dołu. Nie natrafiono na ślady drewna świadczące o chowaniu ofiar w trumnach. W większości nie stwierdzono też resztek materiałów odzieżowych lub obuwniczych. Charakterystyczną cechą dokonywanych na tym polu pochówków była występująca w obrębie jam grobowych szlaka<sup>147</sup>, której przyczyny występowania trudno jednoznacznie określić.

5 września 1946 r. odbyły się zarówno ostatnie pochówki na polu nr 77, jak i pierwsze na położonym poza granicą cmentarza polu nr 102 (obecnie 91A). Zlokalizowano je na terenie przylegającego do największej wrocławskiej nekropolii poligonu wojskowego. Podobnie jak poprzednio, także na nowym polu więźniów grzebano obok zmarłych przekazanych do pochówku przez wrocławskie szpitale i zakłady anatomiczne. Pierwszym pochowanym był więzień narodowości niemieckiej Gustaw Petrausch, którego pogrzebano pod nr 30. Z analizy zapisów w księdze cmentarnej wynika, że kolejne pochówki miały numerację malejącą, prowadzoną od zachodniej do wschodniej krawędzi pola.

Przeprowadzone w 2011 r. badania archeologiczno-sondazowe pozwoliły na ustalenie obszaru i lokalizacji „pola więziennego” nr 102. Jego północna granica przebiega około 10 m na południe od obecnej północnej granicy pola nr 91A. Granica wschodnia pokrywa się z obecnym przebiegiem pola nr 91A, natomiast zachodnia znajduje się w okolicy połowy jego współczesnej szerokości. Południowy skraj „pola więziennego” znajduje się w południowej części pola nr 91A, w pobliżu alejki oddzielającej je od sąsiedniego pola nr 91B<sup>148</sup>. W latach 1946–1948 na polu nr 102 pochowano łącznie 387 osób, w tym 266 więźniów. Punktami orientacyjnymi po dawnym układzie pola i przebiegu kolejnych rzędów są cztery zachowane do dziś groby: Ludwika Ogorzelca, Jana Schneidera, wspólny Tadeusza Fliska i Zbigniewa Gromadzkiego oraz Stanisława Dolaty. Pierwszych współczesnych pochówków na „polu więziennym” nr 102 zaczęto dokonywać w 1979 r. i prowadzono je do 1987 r. Jak potwierdzają wyniki badań, linie nowych rzędów pokrywają się w zasadzie z przebiegiem starych. Różnice wynoszą około 50 cm. W efekcie badań prowadzonych na polu nr 102 w 2011 r. odnaleziono szczątki kilkudziesięciu osób, pochowanych zazwyczaj na głębokości ok. 100–120 cm. Skrajnymi przykładami były pochówki odnajdywane na głębokości około 80 cm oraz szczątki grzebane na głębokości 160–170 cm. W części przypadków natrafiono na ślady drewna po drewnianych skrzyniach, w których chowano zmarłych i straconych, a także na resztki materiałów odzieżowych i obuwie.

Ostatni pochówek na polu nr 102 odbył się 30 sierpnia 1948 r. Tego dnia do grobu nr 389 złożono ciało więźnia Antoniego Narejki. Odtąd nastąpiła zasadnicza zmiana w dotychczasowym postępowaniu władz więziennych ze zwłokami więźniów. W połowie 1948 r. zapadła decyzja o wyznaczeniu wydzielonych pól wyłącznie do pochówków więziennych. Na miejsce ich grzebania wyznaczono położony w północnej, skrajnej części cmentarza obszar obecnych

<sup>147</sup> Produkt odpadowy powstały w wyniku procesów hutniczych lub użytkowania kotłowni.

<sup>148</sup> P. Koncewski, *Sondazowe badania archeologiczne na polu 91A cmentarza komunalnego przy ul. Osobowickiej we Wrocławiu*, Trzebnica 2011, sprawozdanie w archiwum IPN Wrocław.

kwater nr 81A i 120, pokrywający się z kształtem dawnych pól nr AVI, AVII, częściowo AV oraz 83b. Miejsca te przed wojną były polami przeznaczonymi do pochówków zmarłych z parafii ewangelickiej Kościoła Zbawiciela (Erlöser Kirchengemeinde)<sup>149</sup> – pole nr AVI, zmarłych niewierzących (*Bekennnisfrei*) – pole nr AVII, zmarłych w szpitalach (*Hospital*) – pole nr AV i do pochówków urnowych (*Urnenfeld*) – pole nr 83b.

Pierwsze pochówki na nowym polu nr 83b (obecnie 120 dół), stanowiącym fragment kwatery 83 dokonano 1 października 1948 r. Cezurę czasową grzebania więźniów na tym polu zakreślają daty 1 października 1948 r. – 12 września 1949 r. W tym okresie w księdze cmentarnej odnotowano 86 nazwisk więźniów, w tym trzy noworodki urodzone i zmarłe w szpitalu więziennym przy ul. Kleczkowskiej.

Duża liczba zgonów w więzieniach wrocławskich spowodowała w krótkim czasie brak miejsc do nowych pochówków i ich przeniesienie na leżące w bezpośrednim sąsiedztwie pola nr 83b, AVI (obecnie 81A) i AVII (obecnie 120 – góra). 14 września 1949 r. pochówki rozpoczęto na południowym skraju pola nr AVII, posuwając się w kierunku północnym. Do 6 października 1950 r. pogrzebano na nim 91 straconych i zmarłych w więzieniach wrocławskich. Wówczas zaprzestano dalszych pochówków, przenosząc je na sąsiednie pole AVI, na którym do 14 października 1954 r. dokonano dalszych 175 pochówków więźniów.

Taka chronologia dokonywania pochówków spowodowała, że na styku współczesnych pól nr 81A i 120 (góra) w bezpośrednim sąsiedztwie leżą obok siebie pochowani w 1949 i 1954 r.

Kolejnym miejscem pochówku więźniów jest pole stanowiące przedłużenie pola nr 81A, mające obecnie nr 122 (dawne AV), gdzie w okresie od 30 października 1954 r. do 12 grudnia 1956 r. pochowano dodatkowo 17 osób (15 więźniów i dwie więźniarki)<sup>150</sup>.

Z nieznanymi bliżej powodów pola nr 81A i 120 nie zostały przeznaczone do ponownych pochówków. Gdy w 1987 r. władze miasta postanowiły przeprowadzić niwelację terenu kwater i przeznaczyć je na pochówki dla zasłużonych kombatanów ZBoWiD, w środowisku słuchaczy Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego, działającego przy parafii św. Klemensa Dworzaka we Wrocławiu, pojawiła się idea ratowania „pól więziennych”. W krótkim czasie na uporządkowanym obszarze usypiano ponad 300 symbolicznych grobów, postawiono też białe krzyże z tabliczkami, na których umieszczono napis „Śp. Żołnierz Nieznany Polskiej Walczącej prosi o modlitwę”. Przez kolejne dwa lata trwały przeciwdziałania Służby Bezpieczeństwa mające na celu likwidację pól i inwigilację osób biorących udział w ich ratowaniu. Nagłośnienie medialne wokół wydarzeń na Cmentarzu Osobowickim we Wrocławiu, przy jednoczesnym wahaniu władz wojewódzkich i miejskich, spowodowało, że do przelomu politycznego 1989 r. nie zdołano doprowadzić do likwidacji kwatery ofiar komunizmu. 27 października 1990 r. na polach nr 81A i 120 odbył się symboliczny

<sup>149</sup> Na placu Staszica we Wrocławiu. Dziś już nieistniejący.

<sup>150</sup> W kolejnych latach pole nr 122 nadal było wykorzystywane jako miejsce pochówku zmarłych i straconych więźniów. W latach 1957–1958 pochowano na nim kolejnych dziewięć osób.

pogrzeb ofiar terroru komunistycznego<sup>151</sup>, natomiast 25 maja 1996 r. odsłonięto na nich pomnik „Ofiarom terroru komunistycznego 1945–1956”.

W trakcie prac archeologiczno-ekshumacyjnych prowadzonych na polach nr 81A i 120 (góra) jesienią 2011 r. odnaleziono i ekshumowano 237 groby więzienne. Wydobyto także 150 szczątków osób narodowości niemieckiej (dzieci i dorosłych) pochowanych na badanym obszarze w latach 1924–1935. Na obu przebadanych kwaterach groby „polskie” i „niemieckie” znajdują się obok siebie bądź też nachodzą na siebie w całości lub części. Ciała więźniów na polach nr 81A i 120 chowano w drewnianych skrzyniach, w ubraniach i obuwiu. Skrzynie znajdowały się na głębokości 120–170 cm. W 39 przypadkach oględziny sądowo-lekarskie wykazały obecność obrażeń postrzałowych głowy, będących skutkiem wykonania wyroku śmierci „metodą katyńską”. W większości (24 przypadki) ofiary nosiły ślady po dwóch lub trzech postrzałach, świadczących o dobijaniu skazańców. Niektórzy z nich mieli ponadto ślady po złamaniach, które nastąpiły krótko przed śmiercią, oraz po postrzałach ramion i nóg, mogących być potwierdzeniem oporu stawianego przez więźniów. W kilku przypadkach skazańcy zostali pochowani z rękoma skrępowanymi z tyłu.

Prowadzone na wiele lat przed rozpoczęciem działań ekshumacyjnych badania w materiałach źródłowych umożliwiły ustalenie listy pochowanych więźniów, wraz z danymi dotyczącymi ich wieku, wzrostu, stanu uzębienia, przebytych złamań i postrzałów. Ich wyniki pozwoliły niekiedy na wstępną identyfikację ofiary już na etapie otwarcia jamy grobowej. Ostateczne określenie tożsamości odnalezionych szczątków więźniów potwierdzą trwające badania DNA.

### 3.6. Podsumowanie

Badania historyczne w archeologii sądowej stanowią integralną część interdyscyplinarnego procesu badawczego ukierunkowanego na naukowe udokumentowanie i wyjaśnienie zbiorowych i pojedynczych przypadków śmierci, umożliwiających odtworzenie okoliczności zbrodni, jej przebiegu, wykrycie sprawcy oraz ustalenie tożsamości ofiary i miejsca ukrycia ciała.

Dokumenty wytworzone przez aparat represji są fundamentalnym źródłem wiedzy o nim samym, jego organizacji, kadrach i funkcjonowaniu. Uznając ich wartość i przydatność w procesach badawczych podejmowanych z zakresu archeologii sądowej, należy pamiętać o specyficznych okolicznościach ich powstania i wiarygodności ich wytwórcy. Niezbędna w każdym przejawie naukowej aktywności umiejętność przeprowadzenia krytyki badanej materii może się okazać szczególnie przydatna w studiowaniu spuścizny instytucji państwa totalitarnego.

<sup>151</sup> Symboliczny pogrzeb ofiar komunistycznego terroru, Słowo Powszechne z 29 października 1990 r.

## Rozdział 4

### Medycyna sądowa w archeologii sądowej

#### 4.1. Uwagi wstępne

Interdyscyplinarny charakter archeologii sądowej wiąże się między innymi z koniecznością ściślejszej współpracy z lekarzem-specjalistą z zakresu medycyny sądowej. Zdecydowana większość badań, w które zaangażowana jest archeologia sądowa, wiąże się z koniecznością dokonania oględzin zwłok lub szczątków ludzkich. Bywa, że w pracach takich uczestniczy również antropolog, lecz to właśnie informacje z zakresu medycyny sądowej są rozstrzygające dla kluczowych problemów związanych z prowadzonymi badaniami. Są to przede wszystkim: ustalenie przyczyny śmierci, charakteru obrażeń, mechanizmu ich powstania, opracowywanie hipotez odnośnie do sposobu działania sprawców itd. Przedstawiamy zatem krótki wykład z zakresu wybranych aspektów medycyno-sądowych, które według naszych obserwacji znajdują najczęstsze zastosowanie w pracy archeologa sądowego<sup>152</sup>. Redagując tę część opracowania brałismy pod uwagę fakt, że wśród grona potencjalnych jego odbiorców będą się znajdować przede wszystkim osoby, których wykształcenie nie jest *stricto* medyczne. Dlatego zdecydowaliśmy się na ograniczenie wiadomości specjalistycznych z medycyny sądowej do niezbędnych podstaw wiedzy z tej dziedziny i przedstawienie ich w sposób prosty i przez to zrozumiały dla laika. Duża część informacji, na przykład odnośnie do samoistnych zmian utrwalających zwłoki, przyjętej systematyki broni palnej i urządzeń konstrukcyjnie się z niej wywodzących opiera się wprost na doświadczeniu zawodowym jednego ze współautorów, nabytym w toku 35 lat pracy w charakterze specjalisty medycyny sądowej i jednocześnie nauczyciela akademickiego. Zakres przedstawionych zagadnień powinien być potraktowany jako swego rodzaju sądowo-lekarski elementarz archeologa sądowego.

<sup>152</sup> Szerzej na temat praktycznego wykorzystania medycyny sądowej m.in.: W. Grzywno-Dąbrowski, *Podręcznik medycyny sądowej dla studentów medycyny i lekarzy*, Warszawa 1958; A. Jakliński, Z. Marek, *Medycyna sądowa dla prawników*, Kraków 1999; V. DiMaio, D. DiMaio, *Medycyna sądowa*, Wrocław 2008.

Maciej TRZCIŃSKI

redakcja naukowa

ARCHEOLOGIA  
SĄDOWA  
W TEORII  
I PRAKTYCE

Jerzy KAWECKI, Paweł KONCZEWSKI  
Krzysztof SZWAGRZYK, Maciej TRZCIŃSKI